PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr. 1 (294) SOBOTA, DNIA 8 STYCZNIA 1927 ROK VII.

NA PROGU NOWEGO ROKU

Sport polski, przytłumiony i ławiony w zaraniu swego rozoju przez wybuch wojny, oddził się po zawarciu pokoju. e powstał, jak Feniks z popiow, odrazu w całej swej dawnej vietności. Powoli, z najwyżym wysiłkiem, odnawiał to, co worzono przed r. 1914 we Lwo e i w Krakowie. Po szeregu t systematycznej pracy, zdo- osiągnąć swój dawny poziom, ołał w r. 1924 dociągnąć do taej formy i wyglądu zewnęznego, by módz, bez obawy mieszenia, przedefilować przez adjon olimpijski w Colombes, zejść przezeń niepostrzeżenie, dalekich miejscach, chwilami lko, na koniu Królikiewicza na rowerach Langego, Łazariego, Stankiewicza i Szymczyka wdzierając się nieśmiało na czoło.

W okresie Olimpjady odrobiliśmy zatem to, co straciliśmy przez wojnę. Idziemy wciąż równo naprzód, niejednokrotnie robimy wielki, niespodziewany skok, czasem posuwamy się znów wolniej, ale jak dotąd nie cofnęliśmy się ani razu. — Z roku na rok konstatujemy postęp, do którego jesteśmy coraz bardziej przyzwyczajeni.

To porównanie z okresem przedolimpijskim, pozwala nam z dumą patrzeć na dokonane dzieło postępu, a duma ta musi nam dodać otuchy i wiary w nasze siły w przededniu Igrzysk amsterdamskich. — Widząc cośmy zrobili w ciągu dwu lat ostatnich, możemy dziś wierzyć niezłomnie, że w ciągu dwu lat następnych, dzielących nas od Amsterdamu, zrobimy jeszcze więcej, taksamo, jak w dwuleciu 1924 — 26 dokonaliśmy więcej, niż w okresie 1922 — 24.



Cóż ma nas dziś tak optymistycznie nastrajać? Czy same wyniki naszych asów na boisku, na lodzie, czy na podniebnych szlakach?

Nie same wyniki oczywiście. Te „wyniki" mistrzów, któremi się szczycimy, są w zasadzie tylko sprawdzianem wysiłku dokonanego przez ogół, są najpiękniejszym eksponatem pracy sportu polskiego, który pokazać chcemy zagranicy.

Wtedy, gdy liczbę lekkoatletek ćwiczących na boiskach Polski, mogliśmy niemal że wyliczyć na palcach, mieliśmy już między niemi rekordzistkę świata. Gdy hockey na lodzie w Polsce nie istniał, poprostu dla braku lodu, mieliśmy już jedną drużynę, która po dwu tygodniach treningu potrafiła bić mistrzów Europy.

Dziś lekka atletyka pań rozwija się świetnie, hockey zdobywa popularność „zimowej" piłki nożnej.

Tak samo lub podobnie mają się rzeczy z innemi gałęziami sportu.

Bezspornie wchodzimy w złoty okres rozwoju, który w roku przedolimpijskim powinien zatoczyć kręgi o wymiarach imponujących.

Ten wielki wysiłek, — rozrost wszerz i wwyż, — wymaga od nas już dziś, u progu nowego roku, napięcia wszystkich sił, równomiernego ich układu i rozłożenia, byśmy na egzaminie olimpijskim zdobyli miejsce poczesne, godne państwa 28-mio miljonowego.

REDAKCJA

(Autograf Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, dla „Przeglądu Sportowego").

Sporty rozpowszechniły się w Polsce tak, że sam ze zdziwieniem oglądałem w zapadłych kątach wiejskich bosonogie dzieciaki kopiące zawzięcie piłkę, zamiast po starodawnemu łapać ją — rękami. Czyżby nadszedł do Polski czas, gdy wyrasta tężyzna siły i mocy? Jakbym tego życzył. Możebyśmy zaczęli zatracać przewagę bezwolnego i niskiego rozumowania bezsiły — naszego dziedzictwa niewoli.

J. PIŁSUDSKI.



...ACZMARCZYK,

...wy... ...owany lekkoatleta ... od ...edawna członek „Po-... ...ej, zwycięzca biegu ...to... 1925 zwrócił na ...agę wspaniałemi ...ni dn. 16 grudnia ...yskując na 2 klm. ... 3 klm. 12 m. 53 ...epszy od oficjal... ...u świata.

TRENING ZIMOWY GERTRUDY EDERLE

Wielka triumfatorka Kanału La Manche, i wielokrotna rekordzistka świata w sprintach pływackich, Miss Gertrude Ederle, w czasie zimy, poza treningiem w krytych pływalniach nowojorskich, zajmuje się takżei i hockeyem na lodzie. Gra ta jest uprawiana w stolicy Nowego Świata w gigantycznej hali na Madison Square Garden, w tej samej, która widziała niedawno triumfy Królikiewicza, Szoslanda i Toczka, zwycięstwo świetnej pary kolarskiej Mac Namara - Linari w ostatnim six - dayu, mecze tennisowe fenomenalnej Zuzanny Lenglen, w tej samej hali, w której rok temu, Nurmi i Ritola bili długodystansowe rekordy i w której niejeden tytuł bokserskiego mistrza świata przeszedł z rąk do rąk. Miss Ederle bramki hockeyowej, jak widać, nie broni przepisowo... Za to w wodzie niewątpliwie pobiłaby na głowę sztafetę złożoną z ośmiu graczy najlepszej drużyny hockeyowej świata, słynnego kanadyjskiego „Granit - Club" z Toronto.





NA KROKWI

Nowa skocznia zakopiańska na Krokwi ożyła.

Ostatnie zawody rozegrane w niedzielą, o których piszemy na str. 2-ej, przyniosła świetny, sięgający 50 mtr. skok Sieczki — niestety z upadkiem.

Niewątpliwie rezultat ten nie będzie w tym sezonie ostatni. Kto w e, czy nowy rekord nie padnie pobity przez Rozmusa lub Zaydla, których widzimy na zdjęciach.

WSPÓLNY ZWIĄZEK
organizują zwolennicy piłki siatkowej i koszykowej

Komisja organizacyjna Polsk. Zw. Piłki Koszykowej i Piłki Siatkowej. Z inicjatywy pp. Trypki z Y. M. C. i Chełmickiego powstała w Łodzi K. O. P. K. i P. S. Inicjatorzy wychodzą ze słusznego najzupełniej założenia, iż gry powyższe rozwijać się nie mogły, nie posiadając związku, któryby uregulował przepisy, zorganizował mistrzostwa, oraz ze względu na fakt powstania międzynarodowego związku obu tych sportów w Genewie.

W skład zarządu komisji organizacyjnej weszli pp.: prezes Szmidtke (Union), I wice-prez. Trypka (Y. M. C. A.), II wice-prez. prof. Robakowski, członkowie zarządu Nowak (Krusche Ender), Kwaśniewski (G. M. P. K.), Chełmicki. Dotychczas opracowano tymczasowy statut P. Z. P. K. i P. S., przepisy międzynarodowe koszykówki i siatkówki, tłumaczone z oryginału Spaldinga. Przepisy powyższe zostały uprzednio przewertowane przez specjalną komisję regulaminową. Ponadto rozesłano pisma do okręgów, poruczając poszczególnym klubom organizację okręgów.

W grudniu powstał okręg krak., prezesem jego został p. F. Eyman (Y. M. C. A.), sekr. M. Boczar (A. Z. S.). Członkowie: K. Sienkowski (Cracovia), W. Sikorski (Wisła) i prof. Zajdzikowski (Sokół).

SEZON ZIMOWY WE LWOWIE
HOCKEY LODOWY. NARCIARSTWO. ZGROMADZENIA PIŁKARSKIE

Nie zdołano się jeszcze nacieszyć nowymi warunkami, a już nastąpiła reakcja. Łyżwy ustępują znów miejsca kaloszom, a poczciwy lwowianin ćwiczy telemarki, człapiąc z poświęceniem od bajury do bajury.

Największy zawód spotkał hockeyistów. Nie dość, iż nie rozpoczęli nawet rozgrywek, które wedle ustalonego programu skończyć się miały w samego Sylwestra, na dobitek jeszcze odpadła im piękna wycieczka do Zakopanego, mająca być rekompensatą za wszelkie zawody i przejścia. Wina w tym wy-

Inspekcja szefa sztabu polskich sił hockeyowych, która odbyła się na „Gdańsku" (tor Pogoni) ograniczyła się do rewji dwu kombinowanych zespołów. Po zwycięstwie partji A w stosunku 4:1 odbyła się „odprawa", która przyniosła lokalnym asom naszym może parę nieprzyjemnych, a jednak słusznych słów prawdy.

Zresztą uważa p. Adamowski, iż we Lwowie jest parę talentów, które przy racjonalnem treningu w przyszłości należycie się rozwiną.

Jesteśmy na tyle szowinistami, iż uznając wrodzone zacięcie naszych sportowców, ośmielamy się twierdzić, że postęp i rozwój wwyż nastąpi szybciej, aniżeli p. kapitan przypuszcza tylko... dajcie nam wzory!

I w tem tkwi właśnie cały sęk. Jak zapewnić graczom naszym dobre lekcje poglądowe? O sprowadzeniu drużyny zagranicznej nie można nawet marzyć. Ważylibyśmy się na to przedsięwzięcie, gdyby nam niebiosa zagwarantowały odpowiednią pogodę.

Narazie jednak nawet sprowadzenie A. Z. S-u przedstawia ryzyko, na jakie trudno się zdobyć. Jedyną nadzieją jest więc finał gier o mistrzostwo Polski w Zakopanem, gdzie mistrzowska drużyna Lwowa będzie miała sposobność przypatrzeć się grze klasowych warszawiaków. Ewentualnie możnaby też przy tej sposobności rozegrać zaprzepaszczone w tym miesiącu zawody międzymiastowe Lwów — Warszawa.

Zanim jednak to nastąpi będzie Lwowek zadowalać się tem, co ma, t. j. zawodami o mistrzostwo okręgu. Miały się one zakończyć jeszcze w grudniu, wobec braku lodu rozpoczną się jednak dopiero w tym miesiącu. Rozgrywki mistrzowskie budzą tem większe zainteresowanie, iż będą one zarazem kwalifikacyjnemi.

Okręg lwowski organizując się samodzielnie przewidział w regulaminie swym podział na klasę A (6 klubów), B (12 klubów) i C. Ponieważ jednak nie mamy zamiaru kroczyć luzem, lecz podporządkowujemy się P. Z. H. L. nie pozostaje nam nic innego, jak dostosować się do jego przepisów i ograniczyć klasę A, do której wchodzi chwilowo 7 klubów, do liczby 4.

Operacji tej dokonują właśnie rozgrywki mistrzowskie. Cztery pierwsze kluby zostaną w A klasie, reszta przejdzie do kategorji B.

O szansach poszczególnych drużyn trudno dzisiaj coś pozytywnego powiedzieć.

Narciarze nasi znajdują się w sytuacji młodzieńca, który posiada wprawdzie frak, jednak brak mu lakierów. Mają oni więc jaknajlepsze chęci i ochotę, piękny program, skocznię nie byle jaką, bo drugą po Krokwi, tylko... śniegu jak nie ma, tak nie ma.

Pocieszającym objawem jest, iż „epidemja" narciarska ogarnia wszystkie sfery, obok młodzieży szkolnej spotykamy więc na deskach poważnych mecenasów, lekarzy, profesorów, płeć piękna różnego stanu i wieku też nie pozostaje w tyle.

Z chwilą ukazania się pierwszych płatków solidniejszego śniegu zapanowało w „Maratonie", w sklepie sportowym Wacka Kuchara istne zatrzęsienie. W mig rozchwytano cały sprzęt, wśród kupujących nie brak było i licznych gości ze stolicy, którzy korzystając ze świąt, wybrali się na kursa do Sławska.

Z zadowoleniem stwierdzić wypada, iż wschodnia ta stolica sportu zimowego staje się coraz bardziej modną. W przepełnionych przedświątecznych pociągach, zdążających do Sławska, spotykało się twarze, które dotychczas zwykliśmy widywać jedynie w kawiarniach, na dancingach i parkietach balowych. Nie lękano się niewygód, pogodzono się z brakiem kulturalnych urządzeń, byle módz choćby przez dni parę użyć swobody, ruchu i rozkoszy królewskiego sportu.

Piłkarze nasi to doprawdy niepoprawna nacja. Nawet w zimie nie dają spokoju. Przed dwoma laty awanturowali się o siedzibę P. Z. P. N-u, przed rokiem urozmaicali nam czas aferą zawodowstwa, na dobę obecną wyszukali sobie znów ligę, niepokojącą umysły zarówno zwolenników, jak i przeciwników.

We Lwowie rozpoczęły się już pierwsze wymiany strzałów. Padają papierowe bomby, leje się atrament, na tyłach zaobesrwować można przegrupowania i ściąganie rezerw.

Większy temperament rozwijają stanowczo antiligowcy. „Zwolennicy" uchwał warszawskich bronią się dość niemrawo, jakby bez wewnętrznego przekonania i zapału. Odnosi się wrażenie, iż powiedziawszy „a" wcale się nie kwapią do wypowiedzenia „b".

Rozwiązanie przyniesie nam konferencja krakowska, która wyklaruje ostatecznie sytuację i... zgotuje niejedną niespodziankę.

Obok spraw ogólnych mają też piłkarze „kłopoty" lokalne. Na 14 b. m. wyznaczone jest zwyczajne walne zgromadzenie L. Z. O. P. N-u. Rozpoczyna się więc okres przedwyborczych konszachtów, pertraktacyj i dyplomatycznych pociągnięć.

Jak zwykle pierwsza zabrała się do roboty klasa B i C, które — gotuje tradycyjny swój blok. Tym razem sklejenie bloku postępuje o wiele szybciej, a to dzięki strachowi przed „Ligą". B i C klasa deklaruje się jako zdecydowana jej przeciwniczka, natomiast uznaje potrzebę reformy rozgrywek i w program swój wpisuje słynny projekt redukcji okręgów do liczby 6, co miałoby umożliwić rozgrywanie finału w jednej grupie systemem punktowym.

Żądania bloku pójdą też w kierunku zwiększenia klasy A i W. G. i D. Ustosunkowanie jego do klasy A zależeć będzie od sytuacji, jaka się tam wytworzy. Nie ulega wątpliwości, iż blok postara się wykorzystać rozłam A-klasowców i uzyskać u jednej czy drugiej strony jaknajwiększe koncesje. Ustalenie definitywnego programu i linji działania nastąpi dopiero w przyszłym tygodniu.

Klasa A chwilowo jeszcze pozostaje w cieniu. Nie należy się spodziewać, by przed naradami krakowskiemi przeprowadzono poważniejsze pertraktacje.

Z obowiązku dziennikarskiego wypada jeszcze zanotować, iż stanowisko prof. Dręglewicza, prezesa L. Z. O. P. N-u uchodzi ogólnie za poważnie zachwiane.

Na stolec prezesa lansowana jest kandydatura dr. Petera. Szanse jego są bardzo poważne. Również i osoba dotychczasowego sekretarza p. Bitmara spotyka się z licznemi zastrzeżeniami, szczególnie ze strony klasy A.

O dalszych koncepcjach chwilowo cicho, jednak nie ulega wątpliwości, iż wyłonią się w aż nazbyt wielkiej ilości.

N. S.

PIERWSZY w POLSC[E]
turniej tennisowy na kortach krytych we Lwowie

Jedną z największych zdobyczy [...] sportu tennisowego jest „zaopatrzenie [...] przynajmniej większych ośrodków te[...]go sportu w korty kryte.

O ile bowiem przerwy kilkutygodniowe w ćwiczeniu jakiegoś sportu [...] nietylko że dopuszczalne, ale często wręcz wskazane, o tyle abstynencja jak w naszych warunkach — półrocz[...]na utrudnia kolosolnie osiągnięcie rze[...]czywiście wysokiej klasy gry, spe[...]cjalnie w trudnym technicznie sporcie tennisowym.

To też z radością należy powitać fakt powstania we Lwowie tennisowej hali krytej na terenie Targów Wschodnich.

Zorganizowany tam przez sekcję tennisowa Czarnych pierwszy w Polsce konkurs tennisowy na kortach krytych zgrupował poważną grupę zarówno pań jak i panów.

Półfinały gry pojedyńczej panów dały wyniki: Drapała (Cz.) — Warteresiewicz (L. K. T.) 6:2, 8:6 i Żongołłowicz — Diamantenstein (Cz.) 6:1, 6:0.

Gra pojedyńcza pań w finale: Templówna (Cz.) bije Orzechowską (L. K. T.) 8:6, 5:7, 6:3.

Gra podwójna panów zwycięża para Żongołłowicz — Drapała parę Mauer — Zimmer (Pogoń) 6:1, 6:4.

Finał odbędzie się w d. 6 b. m.

Konkurs skoków narciarskich
w Zakopanem na Krokwi

W niedzielę, dnia 2 b. m. odbył się staraniem sekcyj narciarskich P. T. T. i Sokoła drugi z rzędu w obecnym sezonie konkurs skoków na wielkiej skoczni pod Krokwią. Konkurs zgromadził na starcie elitę zakopiańskich zawodników, niekorzystne jednak warunki atmosferyczne — silna wichura ze śniegiem — sprawiły, że nie padł planowany rekord skoczni i że większość skoków kończyła się upadkiem.

W każdym razie w stosunku do konkursu z przed tygodnia zaznaczył się wydatny postęp w formie i ośmielenie zawodników, a już na szczególne podkreślenie zasługuje brawurowy, najdłuższy z wykonanych dotąd w Polsce, skok St. Sieczki, który osiągnął rekordową u nas odległość 50 m. Zakończył go jednak upadkiem. Najdłuższy udatny skok w konkursie, długości 35 m. oddał A. Krzeptowski I.

Wyniki szczegółowe przedstawiają się następująco (gwiazdką oznaczono skoki z upadkiem).

1) Krzeptowski Andrzej I (Sokół) nota 17.33, dł. ok. 35 m., 34.33.
2) Żytkowicz Władysław (S. N. P. T. T.) nota 17.05, dł. ok. 32, 33.34.
3) Czech Bronisław (S. N. P. T. T.) nota 11.88, dł. ok. 30, 39.20 *.
4) Motyka Stanisław (S. N. P. T. T.) nota 11.77, dł. ok. 23, 35.29.
5) Giewont Władysław (Sokół) nota 10.80, dł. ok. 22, 25.29 *.
6) Graca Franciszek (Sokół) nota 10.23, dł. ok. 15, 35.24 *.
7) Mietelski Władysław (Sokół) nota 9.72, dł. ok. 15, 34.31 *.
8) Kuraś Józef (S. N. P. T. T.) nota 8.16, dł. ok. 25, 40.36 *.
9) Sieczka Stanisław (Sokół) nota 8.05, dł. ok. 30, 45.50 *.
10) Roj Stanisław (Sokół) nota 6.58, dł. ok. 18, 16.16.
11) Cukier (Sokół) nota 6.55, dł. ok. 35, 35.49 *.
11) Motyka Julian (Sokół) nota 6.55, dł. ok. 15, 31.27 *.

Dalsze miejsca zajęli: Bujak Józef, Gąsienica Władysław, Zaydel Tadeusz, Opiela i Król Eugenjusz.

P. Z. P. N. uchwalił ostatecznie, iż okręgowe kolegja sędziowskie są wydziałem okręgowych związków, a nie jednostkami autonomicznemi, poddanymi jedynie władzy polskiego kolegjum sędziów. Rozporządzenie to, podporządkowujące władze sędziowskie zarządom okręgów, będących naogół emanacją pewnych tylko klubów danego okręgu, godzi w niezależność O. K. S-ów, wystawionych odtąd na działanie polityki klubowej.

Akademicy lubelscy przy pracy
Konferencja z p. woj. Remiszewskim

A. Z. S. lubelski zaczyna działać. „Kopciuszek" z Lublina pragnie za wszelką cenę dorównać Azetesom innych miast polskich, a ożywiona praca jaka od kilku tygodni wre w łonie klubu, wysuwa akademików lubelskich na pierwsze miejsce w sporcie miejscowym.

W grudniu przedstawiciele A. Z. S-u w osobach pp. Sikorskiego i Księżyckiego byli u wojewody lubelskiego p. Remiszewskiego na małej „pogadance". Delegaci A. Z. S-u byli u p. wojewody celem zaznajomienia go z życiem sportowem województwa, Lublina i wreszcie samego A. Z. S-u.

Ze słów p. wojewody dowiadujemy się, że jest on wielkim zwolennikiem wszelkich sportów. To też przyrzekł przedstawicielom A. Z. S-u swe poparcie. Na zakończenie rozpatrywano sprawę urządzenia boiska akademików, bez którego ten świetnie rozwijający się klub nie mógłby dalej egzystować.

A. Z. S. posiada już obecnie kilka sekcyj bardzo licznie frekwentowanych przez zawodników.

Sekcje A. Z. S-u trenują znani swej pracy, zasłużeni dla sportu [...] żant p. Janiszewski w szermierce (panie i panowie), oraz por. Ganorek w boksie i lekkiej atletyce. Dla piłki nożnej duże zasługi położył jej szef p. Czesław Karnawalski.

Projekt wprowadzenia ligi w Polsce odsunął na dalszy plan sprawę przeniesienia P. Z. P. N. do Warszawy, która to sprawa na ostatniem walnem zebraniu P. Z. P. N. wywołała wysoce namiętną dyskusję. W roku zeszłym wniosek o przeniesienie P. Z. P. N. do Warszawy tylko z tego powodu upadł, iż delegaci W. O. Z. P. N. nie przywieźli ze sobą pełnej listy zarządu P. Z. P. N. Niewątpliwie w najbliższym czasie W. O. Z. P. N. wypowie się w tej sprawie.

GÓRNY ŚLĄSK

Śląsk (Świętochławice) — Ruch (0:0). Mecz ten rozegrany w sobotę 1 b. m. przyniósł porażkę mistrza Górnego Śląska. Zwycięzca Śląsk ze Świętochławic jest jedną z drużyn świeżo kreowanych do kl. A. a sukces jego nad Ruchem raz jeszcze wskazuje na wysoki i wyrównany poziom gry drużyn Górnego Śląska.

STANISŁAWÓW

„Stanisławowia" przeszła definitywnie do kl. B., pokonawszy dwukrotnie K. S. (Złoczów) 4:1 i 3:0 (walkower).

Ping-pong rozwija się we wszystkich klubach, które powołały specjalne sekcje do życia. W styczniu planowane są rozgrywki o mistrzostwo ping-pongowe.

ŁYŻWIARSKA TABELA PORÓWNAWCZA

Dystans	Rekord światowy	Nazwisko zawodnika	Wynik VIII Olimpjady	Nazwisko zawodnika	Rekord Polski	Nazwisko zawodnika	Mistrzostwo Polski 1924 r.	Nazwisko zawodnika	Dystans
500 mtr.	43,4 sek.	Mathiesen Norw.	44 sek.	Jevtraw Am.	49,6 sek.	Jucewicz A.Z.S. Warsz.	53.4 s.	Jucewicz A.Z.S. Warsz.	500 mtr.
1500 mtr.	2 m. 17,4 s.	Mathiesen Norw.	2 m. 20,8 s.	Thunberg Fin.	2 m. 42,6 s.	Jucewicz A.Z.S. Warsz.	2 m. 55,8 s.	Jucewicz A.Z.S. Warsz.	1500 mtr.
5000 mtr.	8 m. 26,5 s.	Ström Norw.	8 m. 39 s.	Thunberg Fin.	9 m. 16,6 s.	Kuchar Pogoń, Lwów	10 m. 44,8 s.	Kuchar Pogoń, Lwów	5000 mtr.
10000 mtr.	17 m. 22,6 s.	Mathiesen Norw.	18 m. 4.8 s.	Skutnabb Fin.	20 m. 40,8 s.	Jucewicz A.Z.S. Warsz.	21 m. 58,4 s.	Kuchar Pogoń, Lwów	10000 mtr.

Mistrzostwo Polski w 3-ch ostatnich latach zdobył Wacław Kuchar, a ponieważ obecnie Jucewicza od dwu lat niema w kraju, wszechstronny Wacek jest jedynym reprezentantem naszej klasy łyżwiarskiej. Rekordowe wyniki osiągnięte zostały w 1924 roku, przez Jucewicza w Chamonix, a przez Kuchara we Lwowie.

Wieści z Łodzi

Walne Zgromadzenie Ł.Z.O.P.N-u odbędzie się dn. 30 stycznia r. b., prawdopodobnie w sali łódzkiej Rady miejskiej. Porządek dzienny zebrania obejmie 12 punktów.

Za zmianą systemu rozgrywek wypowiedział się Zarząd Ł.O.Z.P.N-u, który uważa, że dotychczasowy system gier o mistrzostwo jest stanowczo niewłaściwy. Czy jednak nową formą ma być właśnie „Liga 14-tu" — zebranie zarządu Związku łódzkiego nie wypowiedziało się jasno.

Konarzewski — Galer. Sensacyjny mecz mistrza Polski wagi ciężkiej z mistrzem południowo-wschodnich Niemiec Galerem (Vorwärts — Wrocław) odbędzie się dn. 4 lutego w Katowicach.

Powyżej 125 meczy w drużynie Turystów rozegrali bracia Kubiccy i Hermans. W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia podczas uroczystości wręczenia graczom pierwszej drużyny dyplomów za zdobycie mistrzostwa Ł.O.Z.P.N-u, gracze wyżej wymienieni otrzymali od klubu dary pamiątkowe.

Kahan, reprezentacyjny pomocnik polski i jeden z lepszych graczy Turystów, w dniach ostatnich otrzymał zwolnienie do Cracovii.

Pięściarze łotewscy pragną zawitać do Łodzi na wiosnę r. b.. W tym celu ryska sekcja bokserska Y.M.C.A., dzierżąca mistrzostwo klubowe Łotwy, zwróciła się do Unionu z propozycją rozegrania zawodów we wszystkich kategorjach. Nadmienić należy, że z pośród krajów nadbałtyckich, Łotwa zajmuje miejsce naczelne.

VARIA STOŁECZNE

Walne zebranie W. O. Z. P. N. zostało przełożone z dnia 16 b. m. na 23 b. m., co zostało spowodowane koniecznością wydrukowania sprawozdania zarządu ze swej działalności i rozesłania klubom na 2 tygodnie przed terminem zebrania.

Ankieta W. O. Z. P. N. dała bogaty materjał, tyczący się klubów t. zw. dzikich, to jest nienależących do związku. Okazało się, iż w miejscowościach podmiejskich jest przeszło 40 klubów, rozwijających nierzadko żywą działalność. W niedługim czasie rozpoczęta będzie akcja, mająca na celu ściągnięcie wszystkich tych klubów do związku, dzięki czemu można będzie utworzyć podokręg podmiejski.

TRZYDNIOWY TURNIEJ PIŁKI SIATKOWEJ
Pobyt Wilnian w stolicy. Zwycięstwo Warszawy. Porażka szkół wyższych

Ostatnie dwa dni roku ubiegłego i pierwszy bieżącego były poświęcone spotkaniom piłki siatkowej drużyn warszawskich z mistrzem Wilna — gimn. im. kr. Zygmunta Augusta.

W Wilnie grają bez zmiany miejsc, podczas gry wolno dotykać siatki, przekładać rękę ponad siatkę i wkraczać nogą na teren przeciwnika, ograniczony linją środkową.

Oczywiście, iż przy takich przekroczeniach gra jest mało ciekawa.

Nic też dziwnego, iż po wytłumaczeniu Wilnianom powyższych różnic, zgodzili się przystosować do przepisów warszawskich, zachowując sobie jednak prawo nieprzeprowadzania zmian miejsc, gdyż to rozbiłoby ich drużynę, sam zaś mecz zamieniłoby w lekcję gry w piłkę siatkową.

Mistrz Wilna — Reprezentacja szkół średnich Warszawy 0:2.

Wilnianie wystąpili w składzie: Hołowicz (kpt.), Nowicki, Babicz, Bojko, Gieczewski, Hendzel, zast. Herman.

Warszawa: Miłosz (kpt.), Lech, Dygas, Wirszyłło, Goldstein, Kobyliński.

Gra rozpoczęta serją ataków warszawian oszołomiła przeciwników, którzy ograniczyli się tylko do przyjmowania piłek i obserwowania taktyki gospodarzy.

I ta praca wyszła im na dobre.

W drugiej partji wykorzystywują zdobyte spostrzeżenia, utrudniając dzielną obroną swego terenu zdobywanie punktów przez graczy stołecznych.

Warszawa odnosi zwycięstwo, zyskując w poszczególnych partjach 15:3, 15:12. Sędzia T. Chrapowicki.

A. Z. S. — Mistrz Wilna 2:0

Wilno w składzie, jak wyżej, A. Z. S. reprezentowali — Mościcki (kpt.), Konarski, Wojciechowski, Lech, Kobyliński. Sędzia p. Zarzecki.

Spotkanie to wykazało już przystosowanie się Wilnian do przepisów miejscowych i potężną ich dążność do zwycięstwa. 15:10, 15:6, osiągnięte w poszczególnych grach mówi o nieustępliwej postawie i dostatecznej orjentacji gości w nowych przepisach. Wyróżnił się Bojko jako dobry obrońca.

Mistrz Wilna — Reprezentacja szkół wyższych Warszawy 2:0

W barwach Warszawy wystąpili: Mościcki (kpt.), Schmidt, Jaworski, Wojciechowski, Kwast, po przerwie Derwiński.

Zwycięstwo osiągnięte przez Wilnian było tylko dowodem co może zrobić ambicja i chęcią wygrania drużyna słaba.

Rezultat gry zawdzięczać mogą uczniowie mistrzowskiej obronie. Wilnianie wygrali 15:6 i 15:14 w poszczególnych grach.

Reprezentacja Warszawy — A Z. S. 2:0

Na korzyść A. Z. S. trzeba zaznaczyć, iż zdołał osiągnąć w poszczególnych grach dobry wynik, bo 12:15, 14:15 pomimo gry w pięciu.

Jako przedmecze zostały zorganizowane.

A. Z. S. II — Polonia II 2:0 (30:19).

Spotkanie trójkowe, zakończone zwycięstwem A. Z. S. w poszczególnych grach 15:8 i 15:11. Polonia wystąpiła w najsilniejszym składzie: Schmidt, Dygas, Jaworski Wynik osiągnięty obecnie jest lepszy o wiele od poprzedniego, a sama gra o całe niebo ciekawsza.

Spotkania trójkowe powinny być popierane przez kluby i czynione w tym kierunku specjalne kroki, jest to bowiem jeden z najlepszych sposobów wyrobienia graczy do drużyny.

Mecz Miłosz — Wirszyłło

zakończony zwycięstwem 10:9, 10:9 pierwszego, miał charakter pokazowy gry w piłkę siatkową po jednym graczu z każdej strony.

Oto cały szereg spotkań, zorganizowanych przez komisję rozgrywek międzyszkolnych z racji pobytu Wilnian w Warszawie, demonstrujących różne sposoby gry i rodzaje ustawień drużyny.

Musimy jednak stwierdzić z przykrością, iż oprócz przedstawiciela Kuratorjum dr. Mitkiewicza, nie widzieliśmy działaczy z M. W. R. i O. P., oraz kierowników (czek) ćwiczeń cielesnych w szkołach, pomimo, iż piłka siatkowa, należy do gier, uprawianych tam właśnie.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. J. Górski, Garbów. Bardzo słusznie! I my o tem pamiętamy. Z odpowiednim projektem wystąpimy niebawem.

P. Rycht., Bydgoszcz. Za list dziękujemy. Fotografje przyjmiemy z wdzięcznością. Warunek, aby były bardzo ostre, kontrastowe i postacie nie mogą być za drobne.

P. Wł. Tydel, Białystok. Próbowaliśmy kilkakrotnie nawiązać kontakt — niestety bez powodzenia. Bardzo prosimy — i czekamy.

P. R. R., Warszawa. Tematu tego dotykaliśmy pośrednio już kilkakrotnie. Bezpośrednio rzeczy te ująć trudno. Nie mniej nie zapomnimy o tem.

P. Kiejstut Downarowicz, Wilno. Prawda. Piszemy o tem w numerze bieżącym.

P. Ignacy Reis, Zakopane. Może Pan zwróci się do „Ruchu", lub do którejś z księgarń.

P. M. W. S., Biała — Bielsko. Niestety za późno. Dziękujemy za życzenia.

PIĄTY KONKURS P[RZE]GLĄDU SPORTOWEGO

Piąty konkurs „Przeglądu Sportowego" według poprzednich zapowiedzi, zamknięty został dn. 31 grudnia ub. roku.

Nawał materjału redakcyjnego, jak również niezwykle liczny udział Czytelników w konkursie spowodował, że rozstrzygnięcie konkursu zmuszeni jesteśmy odłożyć do numeru następnego.

Depesze zagraniczne

Barcelona. Admira (Wiedeń)—Europa 2:2 (2:0).

Londyn. Aston Villa — Leeds [...] Derby — Westham 3:0; Liverpool — Bolton 3:2; Sheffield Wed. — Tottenham 3:1; Arsenal — Manchester Un. 1:0.

Lizbona. Mecz międzymiastowy Budapeszt — Lizbona 4:1.

Paryż. Simmering — team Hy[...] 14:3. Horvath zdobył 10 bramek.

Davos. Zawody hockeyowe: Wiłila — Milano 5:2; Davos — Oxford 2[...] Berliner S. C. — Paris Canadians 4[...] Risersee — Oxford 1:0; Berliner [...] Cambridge 2:1.

Finał turnieju hockeyowego Berliner S. C. — Davos 5:5.

Liege. Mecz bokserski o mistrzostwo Europy w wadze półciężkiej. Delarge (Belgja) pokonał van den Hoffa (Holandja) po 10 rundach na punkty.

Budapeszt. Vasas — Kispesti 3:[...] Ujpesti — III kerulet 5:3; Ferencvarosi — Nemzeti 2:1.

Wiedeń. Wacker — F. A. C. 3:3; S[...]van — Sportklub 3:1.

Praga. D. F. C. — Victoria Żiżkov 2:0; Sparta — Vrsovice 3:2.

Monte Carlo. Finał turnieju tennisowego: Brugnon — Worm (Danja) 6[...] 6:1, 4:6, 4:6, 6:1.

WYJAZD POLSKIEJ DRUŻYNY HOCKEYOWEJ

W środę dnia 5.I o godz. 19.35 wyjeżdża do Chamonix polska reprezentacyjna drużyna hockeyowa, która stamtąd udaje się do St. Moritz i do Wiednia na mistrzostwa Europy.

PROPAGANDA PRASOWA

Lwowski związek okręgowy piłki nożnej w komunikacie oficjalnym [...] wyraził redaktorowi dodatku sportowego „Gazety Porannej" (Lwów) [...] Narcyzowi Süssermanowi podziękowanie za wydatną propagandę sportu polskiego w szczególności lwowskiego, w kraju i zagranicą.

Podkreślając ten wysoce symnatyczny objaw uznania dla pracy publicystycznej, miło nam zaznaczyć, że p. Süsserman jest stałym współpracownikiem „Przeglądu Sportowego".

Rtm. ADAM KRÓLIKIEWICZ

ZAKOŃCZENIE KONKURSÓW NOWOJORSKICH

BILANS WALK. GOŚCINNOŚĆ POLONII AMERYKAŃSKIEJ. POŻEGNANIE

KORESPONDENCJA WŁASNA „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO“

Następnego dnia 26.11 przed połu-iem o godz. 11.45, w ósmym z kolei nkursie przy udziale 52 koni Polska obywa dwie nagrody: rtm. Królikie-cz na „Jacku“ drugą, mjr. Toczek „Fawprycie“ trzecią.

Pierwszą otrzymał por. Frenunville rancja) na „Nacelle“. Czwartą otrzy-ł por. Brabaudere (Belgja) na „As Pique“.

Bez miejsca Kanada, Hiszpanja, Ho-dja i Stany Zjednoczone.

1.000 dolarów

Tego samego dnia o godz. 8-mej wie-rem odbył się konkurs o najwię- nagrodę pieniężną 1000 dolarów t. „Jumper Stake“, do którego wpiso- za jednego konia wynosi niewiele, tylko 50 dolarów. Koni zapisano 160, ięc suma uzyskana z wpisowego — osi 3000 dolarów, z czego 1000 prze czono na nagród. es. t. j. 2000 w gotówce wpływa kasy wystawy. „Business is busi-s“.

pośród naszych koni nagrodę artą wynoszącą 125 dolarów, po krotnej rozgrywce, zdobył rtm. Kró wicz na „Unigeno“.

Ostatni dzień

statniego dnia zawodów 27.11 nie iśmy już udziału w konkursie, zja-śmy się jednak jeszcze raz na are-

Vieczorem wszystkie drużyny usta-ne konno w jeden rząd salutowały odowy hymn Stanów Zjednoczonych den z naszych kolegów, kapitan ho-erski Labouchere, władający najbie- językiem angielskim, podziękował mieniu wszystkich drużyn prezesowi ządu wystawy p. Bowmanowi za yjęcie i gościnność, której zaznali- na wielkiej ziemi amerykańskiej.

Nareszcie wytchnienie!

jechawszy z areny odetchnęliśmy eszcie swobodnie po raz pierwszy wielu dni, od chwili wyjazdu z Pol-

Wizyta u koni

o raz pierwszy, chociaż zmęczeni i yspani od szeregu dni, lekko i we- zeszliśmy do naszych koni. Biedne erzęta wycierpiały nie mniej od

d chwili rozpoczęcia zawodów owadzone do podziemnych stajen, do końca nie ujrzały światła dzien-, ani świeżem powietrzem nie o-hnęły.

Vydechy 600 koni umieszczonych w iej hali, oraz stale funkcjonujące cen ne ogrzewanie (mimo, że Toczek dy dostrzeżony kaloryfer natych-st własnoręcznie zamykał) podnio-i tak duszną już temperaturę, czy- ją niemożliwą do zniesienia. Konie e przyzwyczajone do chłodnych i wiewnych stajen, ciągle spocone, e robiły bokami, mając wygląd zwie chorych i zmęczonych.

Praca dzielnych luzaków

asi poczciwi chłopcy luzacy: st. ol. Jan Bieńkowski, st. ułan Ignacy ała i kanonier Jan Drab opiekowali końmi z całem poświęceniem i od-em. Kładli się spać późno w noc o- drugiej nad ranem, gdy już wszy- zabiegi i masarze naszych czwo-ronogów były ukończone. Razem z nami przeżywali wrażenia i emocje. Swoją sumienną pracą przyczynili się do dobrej kondycji naszych koni, a tem samem do naszych sukcesów.

Bilans walk

W cyfrach zwycięstwa nasze przedstawiają się następująco:

Mjr. Toczek: nagroda druga na „Hamlecie“, trzecia na „Faworycie“.

Rtm. Królikiewicz: nagroda druga i trzecia na „Jacku“, czwarta na „Unigeno“.

Por. Szosland: nagroda pierwsza i trzecia (kubek) na „Redgedt'cie“.

Prócz tego, każdy z nas po jednej pierwszej za „Puhar Narodów“, który zostaje własnością naszego M. S. Wojskowych.

Konkurencja Francuzów

Najsilniejszą konkurencją dla nas ze względu na materjał koński byli bezsprzecznie Francuzi, którzy wraz z Belgami, Kanadyjczykami i Amerykanami przybyli do Nowego Jorku wprost z Kanady. Świetne konie Francuzów, przeważnie „Anglo-Normany“, jako „skoczki“ są bodaj czy nie lepsze od angielskich, irlandzkich i amerykańskich. Dłuższy pobyt na lądzie wpłynął dodatnio na ich kondycję i mimo konkursów w Toronto, gdzie zresztą chodziły doskonale, czuły się o wiele pewniej na nogach, niż nasze.

Znając te konie nie od dzisiaj, z konkursów nicejskich, włoskich i angielskich, obawiałem się tej konkurencji jeszcze w kraju, przed wyjazdem.

Jeden z członków fr. drużyny por. Clave jest rutynowanym i najwytrawniejszym jeźdźcem francuskim, dwaj inni o wiele już słabsi.

Konie Francuzów ogromnie respektują przeszkody. Widać, że „naskakiwane“ są na lince, na martwych, niespadających „fix“ przeszkodach, lub też w t. zw. „springgartenach“, pędzone dobrym galopem.

Belgowie

Drugim bardzo poważnym przeciwnikiem dla nas byli, od szeregu lat znani, najwybitniejsi jeźdźcy belgijscy, dosiadający świetnych koni, sławnych jak ich właściciele: kpt. Mesmackers, por. Misonne i por. Brabandere, zdobywcy wielu nagród w najpoważniejszych zawodach Europy.

Hiszpanie i Holendrzy

Hiszpanie, których postawiłbym na trzeciem miejscu, nie mieli szczęścia. Jeżdżą wszakże umiejętnie na dobrze przygotowanych koniach.

Holendrom też się nie wiodło. Przytem celują oni raczej w sztuce jazdy maneżowej. W jeździe polowej w połączeniu ze skokami, nie stoją zbyt wysoko. Brak im temperamentu i życia.

Kanadyjczycy

Podobnie do Holendrów jeżdżą Kanadyjczycy, przewyższając w tej sztuce mniej utalentowanych Amerykan. Konie ich są znacznie lepiej ujeżdżone, „naskakane“ i opanowane. Jedni i drudzy mają świetny typ konia wojskowego, wyhodowanego ze skrzyżowania pełnej krwi angielskiej z półperszeronem.

Gościnność Polonii

Od chwili, kiedy pierwsze kroki stawialiśmy na ziemi amerykańskiej, aż do ostatnich, powrotnych, w stronę okrętu, mającego nas zawieźć do Europy, opiekowało się nami serdecznie wiele osób nowojorskiej Polonii.

W pierwszym rzędzie wymienić tu muszę ogólnie kochanego i cenionego wśród całej Polonii amerykańskiej, naszego konsula generalnego dr. Gruszkę, który swoje zacne, polskie serce okazywał nam na każdym kroku. Otoczył nas niezwykłą opieką, przydzielając nam na czas pobytu w Nowym Jorku urzędnika konsulatu p. R. Lachera, który duszą i sercem oddał się na nasze usługi.

Począwszy od stajni, furażu i opieki nad ordynansami, oraz spraw czysto fachowych i technicznych, których z powodu trudności językowych nie mogliśmy niekiedy załatwić, skończywszy na naszych występach na arenie, czy też na wspaniałych, oficjalnych przyjęciach w salonach, — p. Lacher oddawał nam wszędzie nieocenione usługi.

Obawiam się, że normalny, uregulowany jego tryb życia, został stratowany nogami naszych sześciu koni. Nie wiem, czy prędko będzie mógł zatrzeć ślady naszego pobytu w Nowym Jorku.

Pana konsula generalnego dr. Gruszkę, oraz p. Lachera chcę za ich trudy i kłopoty przeprosić i na tem miejscu jeszcze raz im za okazaną pomoc z całego serca podziękować.

Wycieczka z p. posłem Ciechanowskim

Poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Waszyngtonie p. Ciechanowski z małżonką swą kilka dni spędził w Nowym Jorku, obserwując bacznie zawody. Interesował się nami wielce. W dniu rozgrywki o „Puhar Narodów“ w południe przyjął nas śniadaniem, poczem chętnie daliśmy się porwać gwałtem do samochodu p. ministra, który obwoził nas przez kilka godzin po mieście, pokazując nam rzeczy godne widzenia. Zwiedziliśmy ciekawą, osławioną zbrodniami dzielnicę chińską, potem murzyńską i włoską. Wreszcie wyniesieni windą błyskawicznie na 58-me piętro najwyższego na globie budynku „Woolworth Building“, mieliśmy okazję przyjrzenia się rozmiarom największego na świecie miasta i portu Nowego Jorku.

Tych parę godzin, wyrwanych z niezdrowej atmosfery ciągłego podniecenia i zdenerwowania, spędzonych na zwiedzaniu miasta w towarzystwie niezwykle uprzejmych i serdecznych państwa Ciechanowskich, wywarły zbawienny wpływ na nasze nerwy, zawodami nieustannie naprężone.

To też wieczorem tego dnia, gdy ambasadorowie i posłowie, jako przedstawiciele obcych państw zjawili się w swoich lożach, z góry pewni zwycięstwa Francuzów, jedni państwo Ciechanowscy czuli wraz z nami, że może być inaczej. Wypoczęte nerwy, oraz siła woli w dużej mierze przyczyniły się do zdobycia przez nas „Puharu Narodów“.

Z pozostałych po zakończeniu konkursów czterech dni, dzielących nas od odjazdu, jeden przeznaczyliśmy na wypoczynek t. j. na spanie, gdyż fizycznie i nerwowo byliśmy już wymęczeni okrutnie. Resztę czasu oddaliśmy chętnie naszej Polonii.

Gorące przyjęcie u rodaków

A więc najpierw przyjęcie serdeczne zgotowali nam oficerowie rezerwy armji polskiej i Polacy oficerowie służący w armji amerykańskiej. Następnie w ciepłym i miłym nastroju spędziliśmy wieczór w gronie pań i panów „Koła Polskiego“.

Dnia 30 listopada w „Domu Narodowym“, uroczyście witała nas zebrana w ilości z górą półtora tysiąca osób Polonia nowojorska.

Do zebranych i do nas siedzących w otoczeniu konsula generalnego p. Gruszki, przemówił p. Błażewicz prezes „Domu Narodowego“, oraz redaktor dziennika „Nowy Świat“. Odpowiedział mjr. Toczek i ja.

Dziewczęta obdarowały nas kwiatami.

Ofiary

Od VII gniazda „Sokoła“ ofiarowano nam złote zegarki, a siodła od „Domu Narodowego“. Nie zapomniano o naszych żołnierzach, których nie mniejsza spotkała owacja. Prezenty, oraz po kilkadziesiąt dolarów (po amerykańsku!) wetknięto każdemu z nich do kieszeni. Wreszcie wspólny obiad zakończył ten uroczysty wieczór, pełen serdecznego nastroju.

Odjazd

Następnego dnia przed południem o godz. 11 na pokładzie okrętu „De Grasse“, żegnani jeszcze raz przez licznie zgromadzoną Polonię z konsulem na czele, opuszczaliśmy wspaniałą ziemię amerykańską i naszych rodaków.

Przykro nam było rozstawać się z ludźmi, dla których nasz przyjazd z Polski był czemś więcej, aniżeli manifestacją sportową. Swoją serdeczną miłością i opieką wzięli oni nasze proste żołnierskie serca na zawsze. Oprócz żalu odczuwaliśmy także i radość, jaką daje dobrze wypełniony obowiązek, oraz nadzieję, że może kiedyś, za rok, zobaczymy się znowu.

Dziś, stanąwszy szczęśliwie na wolnej ziemi polskiej, przesyłamy wam, drodzy bracia z za Oceanu, żołnierskie „Cześć!“

JACEK I UNIGENO

dwaj bohaterowie konkursów w Ameryce, wraz ze swymi opiekunami

RTM. KRÓLIKIEWICZ

na tle dalekich drapaczy nieba miasta miljonów — Nowego Jorku

---

MARIAN KRYNICKI

TRAGICZNA STRONA WYŚCIGÓW SAMOCHODOWYCH

AUTOMOBILIZM NAJNIEBEZPIECZNIEJSZYM ZE SPORTÓW

Z pośród wielu korzyści, jakie daje człowiekowi uprawianie sportów, jedną z najpoważniejszych stanowi ciągła zaprawa do pokonywania wszelkich trudów i niebezpieczeństw.

Dziś niebezpieczeństw, czyhających na człowieka i wymagających ustawicznego zwalczania jest znacznie mniej, niż przed wiekami, to też temperament człowieka, tęskniący za walką i zwycięstwem chętnie wyładowuje się na pokonanie przeszkód sztucznych, jakie przed nim stawia sport.

Człowiek przeciętny tak jest przyzwyczajony do bezpiecznego przebywania na powierzchni ziemi, że ma pewność, jakoby wzniesienie się w przestworza stanowczo szczyt lekkomyślnego narażania własnego karku na złamanie. Dlatego wśród pewnych ludzi zakorzeniony jest przesąd, że latanie samolotem jest rzeczą najniebezpieczniejszą na świecie, i z tej przyczyny sport lotniczy jest również uważany za najniebezpieczniejszy.

Jednakże tak nie jest. — Opierając się bowiem na przesłankach logicznych, stwierdzić można z całą pewnością, że najbardziej niebezpiecznym sportem jest sport samochodowy, a ściślej mówiąc wyścigi samochodowe. Będzie to nie trudno udowodnić.

W lotnictwie katastrofę spowodować może uszkodzenie aparatu, błąd w pilotażu lub burzliwość powietrza. Natomiast w wyścigu samochodowym, obok możliwości uszkodzenia maszyny, błędu kierowcy i wadliwości terenu, na wywołanie, lub conajmniej spotęgowanie nieszczęścia, ma również ogromny wpływ jeszcze jeden czynnik. Jest nim szybkość. — W przestworzach powietrznych, gdzie niema żadnej przeszkody do rozwijania szybkości, jest ona czynnikiem dodatnim, który dopomaga do utrzymania się aparatu; na ziemi szybkość jest okrutnym wrogiem automobilisty, ze względu na ograniczone wymiary oraz nierówności dróg i torów, na których jest ona rozwijana.

Na karb szybkości zapisać tedy trzeba ogromną większość wypadków, dosyć niestety licznych w wyścigach samochodowych. Ta sama szybkość, która przy normalnej jeździe turystycznej jest czynnikiem wielu przyjemności i rozkoszy, przy jeździe wyścigowej zamienia się w dziki żywioł, który wyciąga szpony po życie kierowcy.

Ulubionym terenem morderczego działania szybkości są zakręty, a specjalnie — zakręty płaskie torów szosowych. Gdy kierowca ze zbyt wielką szybkością bierze zakręt, bezlitosna siła rozpędzonej masy samochodu wyrzuca go z toru, a przydrożne drzewa, rowy czy skały dopełniają reszty, druzgocząc na szczątki maszynę i jej obezwładnionego kierowcę... Taką śmiercią zginęło wielu, wielu jeźdźców, a ostatnio, w tegorocznym wyścigu Targa Florio, słynny król kierowców włoskich hrabia Juljusz Masetti.

O strasznych konsekwencjach nieopanowanego zapału sportowego wiedzą wszyscy kierowcy, i jak mogą powstrzymują swój temperament na trudnych, pełnych niebezpieczeństw, torach wyścigowych. Szczególniej wystrzegają się oni wymijania na płaskich zakrętach szosowych, gdyż przy dużej szybkości powoduje to katastrofę bezapelacyjnie. Siła ośrodkowa zmiata wtedy z toru, jak pyłek, samochód wraz z kierowcą, który, zaślepiony szałem szybkości, chciał wyminąć przeciwnika na zakręcie. W ten właśnie sposób na torze w Saint Sebastian zabił się w tragiczny sposób francuski kierowca Torchy. Biedak, śmiercią przypłacił swój temperament, czy też może brak doświadczenia, gdyż był to pierwszy i ostatni wielki wyścig w jego życiu.

Jednym z najpoważniejszych powodów katastrof w czasie wyścigów są naturalnie uszkodzenia mechanizmu samochodów, przyczem najgroźniejsze wypadki wywołuje popsucie się kół hamulców lub mechanizmu kierowniczego. — Uszkodzenia kół polegają najczęściej na pękaniu opon, co zazwyczaj niema poważniejszych następstw dla dobrego kierowcy.

Uszkodzenia hamulców, dość często się zdarzające, mogą też spowodować bardzo przykre następstwa, gdyż nie można wtedy w razie potrzeby zmniejszyć rozpędu maszyny. Najgorsze zaś w skutkach i najokropniej wstrząsające dla widzów, są wypadki popsucia się kierownicy samochodu. Maszyna pędzi wtedy naoślep na każdą przeszkodę, a w niej szamocze się bezbronny kierowca, skazany na nieuchronną zagładę.

Taki okropny wypadek zdarzył się na torze Brookland kierowcy Resta. Samochód jego na podwyższonej krzywiźnie zaczął iść nagle po linji zygzakowatej, a potem wyleciał za podwyższenie i stanął w płomieniach. Po ugaszeniu pożaru z poplątanej bezładnie gęstwy żelastwa wydobyto zwęglone szczątki kierowcy...

Wybuch i zapalenie się benzyny jest również prawie zawsze sygnałem śmierci dla jadącego. Płonącą benzynę jest niesłychanie trudno ugasić, to też zazwyczaj kierowca w takim wypadku ginie bez ratunku. — Podczas wyścigów w Boulogne sur Mer zdołał wyskoczyć z palącego się samochodu belgijski kierowca Matthys, i mimo to, po kilkutygodniowych męczarniach w szpitalu, zmarł skutkiem ciężkich poparzeń.

Cytowany wypadek zasługuje na bliższą uwagę, ze względu na swe okoliczności. Wywołany on został mimowolnie tem, że jeden z widzów pragnął przebiec tuż przed mknącym z szybkością 150 klm na godz. samochodem, a Matthys odruchowo gwałtownie zahamował, tak że maszyna zarzuciła i uderzyła o drzewo. Za chwilę nastąpił wybuch zbiornika z benzyną. Widać stąd, że powodem wypadku w wyścigu samochodowym może stać się i osoba postronna, jak tym razem niesforny widz, oraz że tor może się przyczynić do powiększenia rozmiarów katastrofy, stawiając na drodze wykolejonej maszyny drzewa, słupy telegraficzne, kamienie, skały i t. p. To też znacznie bezpieczniejszemi są wyścigi na torach specjalnie budowanych, gdzie się unika tego niebezpiecznego sąsiedztwa.

Jednak nawet najstaranniej zbudowane autodromy mogą być przyczyną wypadku, głównie podczas złej pogody.

Specjalnie gładki tor autodromu zwilżony deszczem, zamienia się na prawdziwą ślizgawkę i słabe nawet zahamowanie samochodu może się stać powodem śmiertelnego tańca maszyny. Kto go nie widział, ten nigdy sobie nie wyobrazi, do czego jest zdolny samochód, zahamowany na śliskim torze przy dużej szybkości. Maszyna, niczem koń spieniony, staje dęba przedniemi kołami do góry, potem przewala się ciężko nawznak, albo na bok i zaczyna toczyć się jak beczka, wśród najdzikszych esów i zawrotów, aż dopóki nie wyczerpie się potworna siła jej bezwładnego rozpędu.

W każdym wypadku wszystko zresztą zależy od szczęścia jadącego, gdyż katastrofy w wyścigach samochodowych, jak zresztą wszelkie wypadki, są zupełnie nieobliczalne. Tak np. zdarzyło się raz na torze Monza, że samochód spadł z podwyższonej krzywizny i dwa razy się przekoziołkował, a kierowca wyszedł z przygody bez żadnego szwanku. Z drugiej znów strony bywają wypadki najzupełniej tajemnicze i niewytłumaczone, których powodu nie mogą dociec najpoważniejsi eksperci, a które jednak powodują śmierć kierowcy. Tak zginął naprzykład w Montlhery mistrz nad mistrze Antonio Ascari; nikt nie zdołał wyświetlić przyczyny jego wypadku, który zdarzył się na lekkim zakręcie, niewiele odbiegającym od linji prostej, przyczem maszyna, poddana po wypadku sumiennym oględzinom, nie wykazała żadnych wad ani uszkodzeń. Przypuszczają, że wszedł tu w grę jakiś błąd w kierowaniu, popełniony skutkiem nagłej słabości fizycznej kierowcy.

Jakiekolwiekbądź będą przyczyny i skutki wypadków, nie odstraszają one jednak ludzi od zapalczywego uprawiania sportu samochodowego. Zastępy kierowców wyścigowych rosną z roku na rok... Tęsknota za rozkoszą szybkości i walką o zwycięstwo jest zawsze silniejszą, niż myśl o grożącej katastrofie.

MASZYNA HR. MASSETTI W CHWILE PO WYPADKU, KTÓRY ZAKOŃCZYŁ SIĘ ŚMIERCIĄ KIEROWCY

CURLING

...towa, uprawiana w zimie głównie w Anglji przez „starszych panów“

NAUKA BOKSU

stała się koniecznością dla aktora filmowego. Na zdjęciu widzimy lekcję znakomitego Buster Keatona

K. MUSZAŁÓWNA

Kolorowi sportowcy

MURZYNI i INDJANIE w WALCE z BIAŁYMI o PIERWSZEŃSTWO

Sport, wymagający od człowieka doskonałej kondycji fizycznej oraz niezaprzeczonych zdolności, rozwijanych systematycznie dzięki racjonalnemu i ścisłemu treningowi w warunkach, przypominających w pewnych szczegółach te warunki, w jakich żyli i rozwijali się fizycznie ludzie dzicy, żyjący na łonie natury, nie mógł nie zainteresować żywo przedstawicieli kolorowych rodzaju ludzkiego od pierwszej chwili zetknięcia się z ludami cywilizowanymi, praktykującymi ćwiczenia sportowe.

To też niemal wszędzie widzimy, zarówno pośród murzynów afrykańskich, jak tybetańczyków azjatyckich, jak wreszcie wśród epigonów rasy czerwonej, ogromne zainteresowanie i zamiłowanie do ćwiczeń sportowych. Kolorowi tuziemcy, widząc ludzi o białych twarzach rzucających oszczepem, skaczących i biegających celem uzyskania zwycięstwa, zachęceni przykładem wzięli się do pracy i pewnego dnia spróbowali wystąpić do konkurencji z białymi, stanowiąc dla nich niejednokrotnie twardy orzech do zgryzienia.

Oczywiście — nie może tu być mowy o naśladowaniu przez dzikich czynności sportowych, wykonywanych przez „blade twarze", w znaczeniu dosłownem. Wiadomą jest bowiem rzeczą, że ludy niecywilizowane, zawsze praktykowały cały szereg ćwiczeń fizycznych, praktykowały jednem słowem sporty, nie wiedząc zresztą o tem.

Przyszedł wszakże dzień, w którym ludzie kolorowi zetknęli się z instytucją sportów, reprezentowaną przez białych. Początkowo ze źdźiwieniem przyglądali się nieuzasadnionym potrzebą wysiłkom białych sportowców, a wkrótce, pociągnięci urokiem walki o pierwszeństwo, zapragnęli nietylko czynnie uprawiać sporty, lecz ponadto — zapragnęli wystąpić do bojów o palmę zwycięstwa.

Rasa kolorowych sportsmenów wydała wielu szampjonów w różnych dziedzinach sportu. Głośno jest o nich na świecie. W artykule niniejszym zastanowimy się nad kilkoma młodymi, wybijającymi się specjalnie w lekkiej atletyce.

Znane ogólnie jest nazwisko wspaniałego skoczka Hart Hubbarda. Znane są jego doskonałe wyniki. Za to napewno mniej znaną rzeczą jest fakt, stwierdzający dość duży rozwój sportu lekkoatletycznego wśród szczepu czerwonoskórych Navojos. Ich doskonała sztafeta, występująca na boisku w narodowych, wspaniale kolorowych, kostjumach, zwróciła na siebie uwagę niespotykanym nigdzie rytuałem: przed biegiem publicznie odmawiają modlitwę do swego największego boga, boga Słońca, prosząc o zwycięstwo.

Z całem zamiłowaniem oddaje się również sportowi inne plemię indyjskie, Zuni, którego atleci wykazują wcale poprawny styl w biegu. Jeden z przedstawicieli tego plemienia, wspaniały atleta Amesoli Patasoni wsławił się przed paroma laty zwycięstwem nad ówczesnym mistrzem Ameryki Joe Ray, bijąc go na dystansie pół mili ang., który to dystans był zresztą specjalnością Raya. Joe Ray, że przypomnimy go tutaj Czytelnikom, był jednym z najwspanialszych atletów z pod gwiaździstego sztandaru. Przez długie lat 16-cie niepodzielnie w swoim czasie królował na wszystkich bieżniach Ameryki.

Z młodych szampjonów kolorowych warto również wspomnieć prawdziwie rewelacyjnego atletę, Thomasa Humphreysa, który zdobył pierwsze miejsce w Los Angelos w biegu na 6,2 mili (9 klm. 970), osiągając doskonały czas — 31 minut 47,9 sekundy. Humphreys nie jest zresztą nomadą: jako student w indyjskiej szkole w Riverside w Kalifornji, systematycznie uprawia lekką atletykę i rokuje wielkie nadzieje.

W artykule niniejszym nie zajmujemy się kolorowymi szampjonami, znanymi już od lat paru. Chcieliśmy jedynie wykazać, że sport wśród kolorowych rozwija się coraz bardziej, posiada wielu dobrze zapowiadających się młodych atletów i coraz więcej myśli o wydarciu berła pierwszeństwa z rąk białych.

W. DOBROWOLSKI

Ateny - Paryż

WYNIKI OLIMPJAD I ROZWÓJ SPORTU POLSKIEGO

Opinja publiczna sportowa przyzwyczaiła się dzisiaj do rekordów i nie wyobraża sobie bez nich zawodów. Wkrótce jednak nadejdzie czas, że zbliżymy się bardzo znacznie do wyników światowych i wskutek tego coraz trudniej będzie o wynik nadzwyczajny. W dwu ostatnich latach zrobiliśmy rzeczywiście ogromny krok naprzód. Jeżeli w tym tempie pójdziemy dalej, to nie będzie trzeba owych 30 lat, dzielących Ateny od Paryża...

Jeżeli za oficjalny punkt patrzenia na nasz sport weźmiemy wystąpienia nasze na VIII Olimpjadzie w Paryżu i pod tym kątem widzenia porównamy rozwój sportowy u nas i u obcych, to możemy śmiało powiedzieć, że sport u nas rozwija się normalnie.

Nie zapominajmy jednak, że na wyniki zagranicy złożyły się owe 30 lat pracy usilnej i systematycznej.

Sięgnijmy myślą wstecz do pierwszych igrzysk 1896 roku, a zobaczymy, że nasze pierwsze wystąpienie w Paryżu bodaj że było lepsze od wyników innych narodów w Atenach i tak:

Ateny: wyniki I-ej Olimpjady:

100 m. Burke 12 sek. (U. S. A.), 400 m. Burke 54.2 (U. S. A.). 800 m. Flack 2.11 (Anglja). 1500 m. Flack 4 m. 33.2 (Anglja). 110 z pł. Curtis 17.6 (U. S. A.), skok wdal Clarc 6.34 (U. S. A.), skok wwyż Clarc 181 m. (U. S. A.), tyczka Hoyt 3.30 (U. S. A.), dysk Garrett 29.1[…] (U. S. A.), kuła Garrett 11.49 (U. S. A.)

Paryż: wyniki polskie.

100 m. Szenajch 11.2 sek., 400 m. Świętochowski 55.4, 800 m. Ołdak 2:[…] 1500 m. Jaworski Józef 4 m. 28.4, 11[0] z pł. Cejzik 17.8 w dziesięcioboju, skok wdal Cejzik 5.68 w dziesięcioboju, skok wwyż Cejzik 170 w dziesięciobo[ju], tyczka Adamczak 3.40, dysk Cejzik […] m. 33.5 cm. w dziesięcioboju, kula Cejzik 11 m. 87.5 w dziesięcioboju.

A teraz spójrzmy, czy rozwój sport[u] w Polsce w odniesieniu do igrzysk dr[u]giej Olimpjady zachował normalną [li]nię wzrostu. Jeśli na drugich igrz[y]skach w Paryżu w 1900 roku były ju[ż] takie wyniki, jak podajemy, to z na[szych] z roku 1926 możemy być w zu[pełności] zadowoleni.

Paryż 1900 r. wyniki II-giej Olimpj[a]dy:

Bieg 100 m. Jarvis 10.8 (U. S. A.), bieg 200 m. Tewkesbury 22.2 (U. S. A.), bieg 400 m. Long 49.4 (U. S. A.), bieg 800 m. Tysoe 2 m. 1.4 s. (Anglja), bieg 1500 m. Benet 4:6 (Anglja), bieg maratoński Teato 2 godz. 59 min. 45 s. (Francja), 110 z pł. Kraenzlein 15.4 (U. S. A.), 400 z pł. Tewkesbury 57.6 (U. S. A.), skok wwyż Bakster 190 cm. (U. S. A.), skok wdal Kraenzlein 7.18.5 cm. (U. S. A.), skok o tyczce Baxter 3.30 (U. S. A.), trójskok Prinstein 14.47 m., dysk Bauer 36.4 m. (Węgry), kula Sheldo[n] 14.10 m.

Najlepsze polskie wyniki w 1926 rok[u]

Bieg 100 m. Szenajch 10.9, bieg 20[0] m. Dobrowolski 23, bieg 400 m. Ko[]strzewski 50, bieg 800 m. Ołdak 1 […] 58.4 sek., bieg 1500 m. Foryś 4.09.4, bieg maratoński Freyer 2 godz. 56 m., 110 [z] pł. Cejzik 16, 400 z pł. Kostrzewski 55.[…] skok wwyż Fryszczyn 180, skok wd[al] Sikorski 6.76, skok o tyczce Rzepk[a] 3.52, trójskok Cejzik 13.37, dysk Bara[n] Józef 42.30, kula Baran Józef 12.93.5.

Musimy stwierdzić przytem jedn[ą] prawdę, że rekordy te nie są fenomena[l]mi specjalnych talentów, a tylko naste[p]stwami uczciwej, solidnej i dobrze zr[o]zumianej pracy.

Nie przychodzi się na stadjon i odra[]zu bez żadnego przygotowania skacz[e] np. 7 metrów, nie odrazu p. Konopack[a] rzuciła swoje 37.70, nie odrazu Stefa[n] Kostrzewski zrobił swoje 55.6 na 400 [z] płotkami.

Słowem reasumując to wszystko d[o]chodzimy do wniosku, że jeśli zdołal[i]śmy dojść w stosunkowo tak krótki[m] czasie do wyników, z których kil[ka] stoi już na poziomie europejskim i [to] bez wydatnej pomocy rządu, ciał sam[o]rządowych, pozbawieni hal zimowych, wobec nieurobionej opinji publicznej [—] to teraz z chwilą, kiedy sfery rządo[we] ujęły w swe ręce wychowanie fizyc[z]ne, już nie hypotezą, ale pewnikie[m] stanie się twierdzenie, że nie trze[ba] być Finnem czy Anglosasem, aby s[ię]gnąć po laury zwycięstwa na przys[z]łych igrzyskach olimpijskich.

TADEUSZ SEMADENI

CURLING

Gra lodowa. Jej zasady. Warunki rozwoju

Angielska gra lodowa curling, niesłusznie podniesiona do godności konkurencji olimpijskiej, jest u nas zupełnie nieznana, i jeżeli się już o niej mówi, to tylko z pogardliwem lekceważeniem, jako o miłej zabawie sportowej dla starszych panów, którą z niewiadomych przyczyn, Międzynarodowy Komitet Olimpijski zamieścił w programie Igrzysk, narówni z narciarstwem, hockeyem lodowym i łyżwiarstwem, przyznając za wszystkie te, bardzo zróżniczkowane gałęzie sportów zimowych, jednakową liczbę punktów.

Czy jednak curling rzeczywiście nie zasługuje na to, by się nim zająć bliżej, i sprobować zaprowadzić go w Polsce? Oczywiście nie będziemy go nigdy traktowali, jako sport atletyczny dla ludzi młodych. Od tego na lodzie jest hockey i łyżwiarstwo. Ale czy nie dałoby się u nas starszego pokolenia zachęcić do uprawiania jakiegoś sportu? Mamy przecież taki klub starszych panów, pod nazwą Warszawskiego Towarzystwa Łyżwiarskiego, w którym curling miałby wspaniałe widoki rozwoju. A gra ta znacznie bardziej przystoi klubowi łyżwiarskiemu, niż poker lub bridge.

W Anglji, w tego rodzaju klubie, urządzonoby natychmiast specjalną ślizgawkę, o lustrzanej tafli lodu, nieskażonej rysą łyżwy, i na niej starsi panowie, po czarnej kawce, graliby w curling. U nas ci panowie, jeżeli wychodzą w czapce klubowej na ślizgawkę, to po to tylko, by patrzeć się na młodych. A szkoda.

W Polsce wchodzimy obecnie w pierwszą fazę usportowania społecznego: powszechny sport dla ludzi młodych. Fazę tę przeszła już np. Francja, która wchodzi właśne do drugiej. Hasłem tej fazy jest „powszechny sport dla wszystkich bez różnicy płci i wieku". W fazie tej znajdują się kraje w pełni usportowione, jak Anglja, Ameryka i Skandynawja.

Jest rzeczą charakterystyczną, że prof. Kemmerer, w swych uwagach o Polsce nie zwracał uwagi na konieczność budowy boisk dla sportów atletycznych, na których ćwiczy młodzież. Natomiast mówił on o boiskach dla golfa. Chodziło mu o usportowienie starszego społeczeństwa. Prof. Kemmerer nie miał wtedy na myśli sportu, jako czynnika poprawy rasy, ale myślał o sporcie, jako rozrywce ludzi starszych, jako o czynniku, który daje świeżość umysłu i spokój nerwów tym, którzy pracują nad rozbudową naszego życia politycznego i gospodarczego.

Curling, te kręgle na lodzie, są sportem idealnym dla ludzi po latach trzydziestu. Jesteśmy przekonani, że wystarczyłoby raz go u nas zainicjować, by natychmiast rozbudził się wśród starszego pokolenia, w takim np. W. T. Ł., nadzwyczajny do niego zapał. Wszak w dzień gdy słońce świeci, na lodzie jest znacznie milej niż w dusznym lokalu przy bridgeu lub bilardzie. Tak samo przydałoby się urządzenie boiska curlingowego w Zakopanem, gdzie ludzie nieuprawiający narciarstwa, nie widzą co robić ze sobą przed otwarciem dancingów. Wartoby i o tem pomyślała tamtejsza komisja widowiskowa.

*

Na czemże więc polega ta gra?

Curling uprawiany jest na ślizgawce, która bezwzlędnie nie może być używana do niczego innego. Tafla lodu musi być jak lustro, bez ani jednej rysy. Wymiary jej mogą być niewielkie — jakie 30 metrów na 20. Musi ona oczywiście codziennie wylewana, i doskonale utrzymywana. Gra się specjalnemi granitowemi „bochenkami", zaopatrzonemi w rączkę. Zawodnik przyklęka na wbitej w lód chropawej, żelaznej, podstawce, po której noga się nie ślizga, i ręka rozmachuje bochenek, wyrzucając go po lodzie przed siebie. Gra jest drużynowa, i „celem" jej jest wysłanie jaknajwiększej liczby swych „bochenków" tak, by zatrzymały się one najbliżej środka koła nakreślonego na przeciwległym krańcu toru. W środku tym znajduje się kręgiel, którego nie wolno wywrócić. Każdy stara się nadać bochenkowi taką siłę, by dosunął się do samego celu (nie jest to bynajmniej łatwe, gdyż początkujący, nawet ludzie w pełni sił, z trudem osiągają połowę boiska), i aby znów celu tego bochenek nie przekroczył. Kierunek nadaje mu się taki, by zajął sam miejsce najbliżej środka, jednocześnie, o ile można, odpychając od niego bochenki partji przeciwnej.

To są zasadnicze zasady gry. Technika jej nie jest na pozór bardzo nieskomplikowana, ale jest ona dość trudna do opanowania precyzyjnego. Graczowi wypychającemu kamień, pomagają jego partnerzy w ten sposób, że zamiatają miotłą pył śnieżny z przed bochenka, by przedłużyć tem jego bieg. Jeżeli bochenek sunie zbyt szybko, i może pójść za daleko, wtedy miotłami nagarnia się pył śnieżny przed niego, by go zatrzymać.

Jak widać więc, jest to gra spokojna, ale do której można się bardzo zapalić tk samo, jak zapalają się ludzie do spokojnego golfa, i do arcy - spokojnego rybołóstwa. Od czasu rozkwitu sportów atletycznych, zanikła u nas zupełnie gra w kręgle. Curling zastąpiłby ją na lodzie doskonale.

Trzebaby się tylko do niego raz zabrać: Czekamy inicjatywy ze strony Warszawskiego Towarzystwa Łyżwiarskiego. Teren jest. Warunki finansowe są. Ludzie też powinni się znaleźć.

KOLARSTWO

W Dortmundzie odbył się wielki dwudniowy mecz stayerów za motorami. Pierwszego dnia zdarzyły się dwa wypadki, którym ulegli: mistrz świata Linart i Dederichs. Dzięki temu 50 klm. wyścig wygrał Sawall przed Parisotem. W drugim przedbiegu odpadli Vanderstucft i Lewanow, a do finału łącznie z poprzednimi dwoma weszli Möller i Miquel. Finał wygrał Sawall przed Möllerem.

Mecz Francja — Włochy, rozegrany w konkurencji drużynowej Omnium, zakończył się zwycięstwem Francuzów, którzy wygrali biegi jednostkowe 56 p. : 54 p., wyścig na dopędzanie po 5760 mtr., a przegrali bieg dystansowy. Składy drużyn: Włochy — Girardengo, Binda, Linari, Negrini; Francja — Wambst, Laquehay, Blanchonet i Raynaud.

Grassin odniósł świetny sukces w Brukseli, wygrywając dla Francji drużynowy bieg, złożony z konkurencji na 20, 30 i 50 klm. z prowadzeniem. We wszystkich tych trzech wyścigach był on pierwszy, natomiast jego partner Seres zajmował 4-te miejsce, a Belgowie Linart i Lejour 2 i 3. W punktacji ogólnej mecz ten wygrała Francja, mając 14 p., przed Belgją (16 p.).

Mistrzostwo Berlina dla amatorów, na przestrzeni 1000 mtr. zdobył Dorn, mając za sobą Petersa i Nickla.

Raidu naokoło świata dokonali dwaj motorzyści francuscy Andrieu i Sexe. W czerwcu wyjechali oni z Leodjum i przebyli ogółem 21 tys. kilometrów lądem trasą przez Rosję, Syberję, Japonję, Meksyk, Anglję do Francji. Oceany i jezioro Bajkalskie przepłynąć musieli naturalnie dzielni motocykliści okrętem.

Velodrome d'hiver w Paryżu był ostatnio terenem gigantycznych meczów kolarskich. W biegu dwugodzinnym parami, po zaciętej walce zwyciężyli bracia Vandenhove (Belgja), przejechawszy 84.5 klm., i mając 56 p. Następne trzy miejsca zajęły pary: Deruyter — Van Kempen (33 p.), Daudet — Chaury (32 p.) i Marcillac — Raynaud, które podczas biegu nie starały się o zdobycie maximum punktów, licząc ciągle na wyprzedzenie innych par o kilka lub przynajmniej jedno okrążenie.

Michard wziął dwukrotnie rewanż nad Martinettim, wygrywając konkurencję sprinterów po 8 przedbiegach i półfinałach, w których odpadli: Kauffman, Faucheux, Schilles, Poulain, Spencer i t. d. W punktacji z dwu dni drugie miejsce za Francuzem zajął Włoch Bergamini, a dopiero trzecie amatorski exmistrz świata Martinetti.

Wyścig dystansowców dał znowu zwycięstwo Grassinowi przed Jagerem, Sergentem i Breau.

Program zawodów na IX Olimpjadzie w Amsterdamie ustalono jak następuje: 1000 mtr. dla sprinterów, 50 klm. dla stayerów, 2000 mtr. dla tandemów i biegi drużynowe z doganianiem, w których mogą być zgłoszeni 4-ej zawodnicy i 2 zastępcy. Wszystko to są konkurencje torowe; na szosie natomiast przewidziany jest bieg drużynowy na 200 klm., w którym wezmą udział 3-ej jeźdźcy każdego kraju. Prócz tego istnieje możliwość wprowadzenia do programu gry w piłkę rowerową.

Willie Spencer, mistrz Ameryki w sprincie, pokonany dwukrotnie przez Martinettiego w Paryżu, zwyciężył go jak wiadomo we Wrocławiu. Ponieważ inne pojedynki wykazały wyższość Włocha, Amerykanin wyraził się otwarcie, że przyczyną przegranej Martinettiego we Wrocławiu była zapewne zbyt krótka krzywizna na tamtejszym torze. Oto nowy dowów gentelmenerji w sporcie!

Pierwszy występ Walthoura w Europie przyniósł mu świetne zwycięstwo w Berlinie nad Lorenzem, Oszmelą i Demartinim. Publiczność owacyjnie witała pięknego Amerykanina, który jazdą swą wszystkich zachwycił.

Notatkę z l'Auto, o trudnościach rozwoju sportu kolarskiego w Polsce, której treść podawaliśmy ostatnio do wiadomości Czytelników, przedrukował dosłownie w tym samym tonie Sporttagblatt wiedeński. Doprawdy dziwić się można skąd powstała ta cicha harmonja austrjackiej i francuskiej prasy — gdy chodzi o napaść na sport polski.

L'AUTO ZNÓW PISZE O NAS

„Sympatyczny" organ francuskiego profesjonalizmu, „Auto", ostatnio zajął się znów Polską i, o dziwo, po raz pierwszy w swem istnieniu pisał o nas w tonie przychylnym. Źródło tego nagłego przypływu sympatji, ukryte jest, jak łatwo się domyśleć, w interesie.

Oto Francuzi zrozumieli, że Polska mogłaby być świetnym odbiorcą ich rowerów, których masowa produkcja szuka sobie w całym świecie rynków zbytu. Autor notatki, zorjentował się, że Polska nie posiada własnych większych wytwórni i że rynek jej nasycany jest towarem niemieckim, z którym konkurencja nie byłaby trudna.

Czytamy tam więc, że w Polsce kolarstwo cieszy się niebywałą popularnością, tylko, że nikt tam nie wie, rzeczy tak ważnych, jak to, na jakiej marce jeździ Souchard lub Pelissier.

Podobno cztery piąte samochodów, krążących w Polsce, należy do marek francuskich (??), i Polacy są naszymi przyjaciółmi, którzy napewno będą popierać naszą produkcję.

Na zakończenie czytamy uprzejmy, choć może nieekoniecznie zasłużony komplement: „Drogi w Polsce nie są wcale takie złe, i są z roku na rok lepsze".

Możemy być pewni, że z chwilą, gdy Polska zacznie masowo nabywać francuskie rowery, sport nasz będzie w „Auto" sławiony i wynoszony będzie pod niebiosy „bohaterski", zaprzyjaźniony z nami naród". Ale najprzód trzeba płacić!

BOKS

Tunney, jak donosiliśmy swego czasu, został wygwizdany w Madison Square Garden w czasie doręczania mu honorowego pasa mistrza świata. Obecnie wyszło na jaw, że przyczyną tego skandalu był... cylinder króla pięści, w którym wystąpił on na arenę, wywołując oburzenie proletarjackiej widowni. Natomiat Dempsey, posiadający już najwidoczniej w tych sprawach rutynę, zjawił się w skromnym meloniku i został przez tłum owacyjnie przyjęty.

W pierwszej rundzie pokonał Jack Delaney w N. Jorku Bud Gormana, który niedawno zwyciężył Dienera na punkty. Już w pierwszej minucie mistrz świata wagi półciężkiej sprowadził przeciwnika dwukrotnie do parteru i mimo rozpaczliwych prób dalszego oporu ze strony Gormana, sędzia przerwał walkę, jako zbyt nierówną.

Znowu porażka Francuza w Ameryce. Fred Bretonnel, ex-mistrz Europy, wagi lekkiej, pokonany został w Filadelfji po 10 r. na punkty przez Tommy Hermana. Jak widać stąd klasa bokserów europejskich ustępuje jeszcze znacznie — amerykańskiej.

Nielepszy los spotkał Szweda, Perssona, który uległ również w ten sam sposób Maloneyowi, pogromcy Niemca, Dienera.

Routis, francuski bokser wagi piórkowej, zwyciężył amerykanina, Francis Finka na punkty.

Najbliższe spotkania asów przedstawiają się następująco: Berlenbach, exmistrz świata, wagi półciężkiej, zmierzy się 14.1 z niemniej groźnym Mike Mc. Tigue. Harry Wills zażądał już rewanżu od swego niespodziewanego pogromcy Sharkeya, a i „tiger Jack" trenuje się uporczywie do rewanżowego meczu z Tunneyem, który ma odbyć się 4.VII. 27 r. w Los Angelos. Jak twierdzi prasa amerykańska, mimo bezustannego treningu Dempseyowi przybyło 12 funtów wagi.

Domgörgen pokonał w Kolonji, nieznacznie na punkty, belgijczyka, Hobina po 10 r. walki.

Droga do prawa walki z Tunneyem ustalona została przez dyktatora sportu bokserskiego w Ameryce — Tex Rickardsa — jak następuje: Jack Sharkey, który pokonał Willsa zmierzy się z pogromcą europejczyków Dienera i Perssona — Maloneyem, a zwycięzca tego meczu stanie do walki dn. 4.III z mistrzem Europy Paolino. — Zależnie od wyniku spotkania, Maloney lub Paolino zmierzą się z Dempseyem o ostateczne prawo walki z mistrzem świata

LIGA NARODÓW A SPORT

Inicjatywa zmierzająca do zainteresowania Ligi Narodów sprawą wychowania fizycznego i sportów należy do naszych sąsiadów — Czechosłowacji.

Przedstawiciele kraju tego zaproponowali sekcji hygjeny przy Lidze Narodów zestawienie raportu, ilustrującego rozwój wychowania fizycznego w poszczególnych krajach cywilizowanych. Oczywiście, niezbędnych w tej mierze materjałów dostarczyć musiałyby fachowe organa danych krajów.

Sekcja hygjeny przyjęła projekt czeski i zadecydowała w drodze ankiety uzyskać niezbędne informacje, mogące rzucić światło na przedsiębrane w poszczególnych krajach środki celem szerzenia praktycznych zasad wychowania fizycznego w szkolnictwie.

Na zasadzie otrzymanych danych sekcja hygjeny Ligi Narodów poweźmie prawdopodobnie pewne uchwały, usiłujące znormalizować sprawę wychowania fizycznego w szkolnictwie.

Referat opracowany przez sekcję hygjeny pójdzie na jedno z plenarnych posiedzeń Ligi.

Kto w Polsce opracowywać będzie dla Ligi Narodów odpowiedni referat— nie jest jeszcze wiadome.

Pozatem Rada Ligi Narodów jednogłośnie zdecydowała na wniosek delegata czeskiego utworzyć przy Lid[ze] stałą komisję dla spraw wychowania [fi]zycznego.

Wybrano specjalną komisję cel[em] przygotowania programu pracy i zad[…]

RÓŻNE

Akademicki mecz lekkoatlety[czny] Niemiec, Anglji i Węgier odbędzie się 23 stycznia r. b. w Berlinie w kry[tej] hali. Udział wezmą w nim między in[ny]mi takie gwiazdy o sławie świato[wej] jak: Körnig, Kurunczy i Burghley.

Mecz ciężkoatletyczny Włochy [—] Szwajcarja przyniósł zwycięstwo pie[rw]szym w stosunku 1395 kg. do 1256 k[g.] dźwigniętych przez 3 zapaśników k[aż]dego kraju w pięcioboju, przyczem G[…]betti ustanowił nowy rekord światow[y] wynikiem 412.5 klg.

Największy stadjon na świecie wyb[u]dowany został przez miasto Rio de [Ja]neiro. Arena będzie mogła pomieś[cić] ponad 80 tys. ludzi, a widownia ty[…] widzów. Co najciekawsze to to, że otw[ar]ciem tego gigantycznego boiska sp[or]towego ma być pokaz gry w tenni[sa] naturalnie z udziałem Zuzanny Lengl[en].

Nowy rekord światowy na hydrop[la]nie ustanowił Włoch Pasalewa, os[ią]gając wysokość 5930 mtr. (daw[ny] 5450) z obciążeniem 500 klg. Do lot[ni]ka tego należą cztery inne rekor[dy] światowe.

Ameryka zgłosiła swój udział w igrzyskach olimpijskich zimowych [w] dziedzinie hockeya i narciarstwa. [Do] St. Moritz zjedzie zatem świetna ose[m]ka amerykańska, która w 1924 r. [w] Chamonix zajęła po Kanadzie dru[gie] miejsce, — startować również będą [do]skonali narciarze, przedewszystki[m] w skokach. Natomiast w łyżwiarst[wie] Ameryka reprezentowana nie będ[zie] gdyż nie rozporządza zawodnikami [od]powiednio wysokiej klasy. Jewtra[w] triumfator biegu 500 mtr. z Chamo[nix] stał się dawno zawodowcem.

Na mistrzostwa hockeyowe Euro[py] które odbędą się w Wiedniu od 24 do stycznia, ufundowano już szereg [na]gród, a mianowicie: Austr. min. han[dlu] i komunikacji — dla mistrza Europy [na] rok 1927: dr. A. Szwarc — dla d[ru]żyn które pokażą najładniejszą grę: fir[ma] A. Gerngross — dla najlepszej dr[użyny] Śr. Europy oraz zarząd W. E. V. [dla] graczy drużyn, które zajmą 3 pie[rwsze] miejsca w turnieju.

Angielskie drużyny hockeyowe [po]niosły trzy porażki na boiskach [szwaj]carskich, podczas minionych świąt. [Wy]niki tych meczów brzmią: Da[vos —] Oxford 6:1, Rosey Gstaad — Ca[mbrid]ge 5:1, komb. zespół St. Moritz, Da[vos] — London Lyons 8:2. Mistr[z] Szwajcarji zdobył Davos E. C. [—] St. Moritz 2:1.

Oxford Canadians akademicka [dru]żyna hockeyowa rozegrała w Monach[jum] mecz, ulegając klubowi […]

IDZIEMY NAPRZÓD

Długotrwałość karjery asów sportowych

Krótką listą asów sportowych, liczących swą karjerę sportową na lat kilkanaście, a czasem parę dziesiątków, pragniemy udowodnić, że dzięki racjonalnym metodom pracy sportowcy zachować mogą swą doskonałą formę przez czas niekiedy bardzo długi.

Kolarz — sprinter niemiecki, Arend, debiutował na torze w 1894 r. W trzy lata później zdobył mistrzostwo świata.

W roku bieżącym, po 32 latach karjery sportowej, był finalistą w mistrzostwach Niemiec.

Poulain, sprinter francuski, debiutował w 1897 r.

Dziś po 30 latach karjery uważany jest jeszcze za jednego z najlepszych sprinterów Francji.

Bokser, Jack Johnson, były mistrz świata wszystkich kategoryj, debiutował na ringu w r. 1901.

W roku bieżącym po 25 latach walki, zwyciężył na punkty jednego z bokserów amerykańskich.

Rugbysta francuski, Desfosses, grający od 1907 r., pomimo swych 42 lat jest graczem pierwszej drużyny znanego klubu paryskiego „Stade Francais".

Paulus, debiutujący w roku 1886, przez lat 30 był jednym z najlepszych pływaków świata.

Obecnie — rzecz prosta — nie wiele ma do powiedzenia. A jednak w roku ubiegłym, mając lat 60, stawał do maratonu pływackiego.

mo 28-letniej karjery zawodniczej, zdobył w roku bieżącym mistrzostwo Anglji na Tamizie.

Anglik Buchan od lat 30 rozgrywa mecze piłki nożnej.

Przykłady przytoczone, — a możnaby zacytować ich znacznie więcej — mówią same za siebie.

PŁYWANIE

Arne Borg, by nie dać zapomnieć sportowcom o sobie, pobił znowu rekord. Tym razem tylko krajowy i tylko na 100 mtr., osiągając 1:00.2, podczas gdy parę dni przedtem na treningu miał czas 58.5 sek.

Marta Norelius, świetna pływaczka amerykańska, znana z VIII igrzysk olimpijskich, osiągnęła w Nowym Jorku na przestrzeni 220 y. st. dow. czas 2 m. 43.4 sek., a więc lepszy o 3.2 sek. od dotychczasowego rekordu światowego.

Wpław przez Paryż, świąteczny wyścig pływacki, wygrał zamieszkały stale w stolicy Francji Szwajcar — Zwahlen. Przestrzeń 300 mtr. przebył on pierwszy w czasie 2 m. 44 sek. Drugie miejsce zajął Węgier Bayda — 2 m. 57.8 sek., którego uważano za faworyta. Nadmienić trzeba, że temperatura wody wynosiła nieco ponad 0°! Zwycięzca Zwahlen był parokrotnie już w tym wyścigu drugim.

IGRZYSKA GŁUCHONIEMYCH

odbędą się bezpośrednio po IX Olimpjadzie

Dobrodziejstwa sportu dają radość życia, rozkosz walki i zwycięstwa nawet tym, których upośledziła matka — natura.

Ze wzruszeniem dowiadujemy się o-to, że niedawno odbyty w Brukseli kongres sportowy głuchoniemych powziął uchwałę zorganizowania igrzysk olimpijskich w roku 1928 w Amsterdamie specjalnie dla głuchoniemych. W samym Amsterdamie działa już energicznie specjalny komitet Olimpjady.

Olimpijski komitet holenderski zgodził się oddać swoje tereny do dyspozycji głuchoniemych i urządzić je po ukończeniu ogólnych igrzysk olimpijskich, co przewidywane jest w dniu 19 sierpnia. Igrzyska głuchoniemych rozpoczęłyby się więc w końcu sierpnia.

Następne igrzyska olimpijskie głuchoniemych odbędą się w Berlinie (1932 r.), dalsze w Rzymie — 1936 r.

Kongres ustanowił następujący program igrzysk:

Lekka atletyka: biegi na 100, 200, 400, 800, 1500, 5000 i 10000 metrów. 400 i 110 mtr. przez płotki. Skoki: wwyż, wdal, o tyczce. Rzuty: dyskiem, oszczepem, kulą. Sztafety: 4 x 100, 4 x 400, 100 x 200 x 400 x 800.

Demonstracje gimnastyczne.

Pływanie. Styl dowolny: 100, 400, 1500, oraz sztafeta 4 x 100. Styl klasyczny: 100 i 200 mtr. Wreszcie 100 mtr. na plecach. Panie: 60 i 200 mtr. stylem dowolnym. 100 i 200 mtr. — klasycznym. 200 mtr. na plecach. Skoki do wody.

Kolarstwo. Biegi torowe na 1000 i 50000 mtr. Bieg szosowy na 150 klm.

Gry: piłka nożna i tennis.

Strzelanie.

TENNIS

Helena Wills, znakomita tennisistka amerykańska pracuje w redakcji nowojorskiego dziennika „World", jako absolwentka akademji sztuk pięknych. Prócz tego ma ona jednak ambicje literackie, gdyż zapowiada wydanie dzieła o tennisie oraz poezji.

Tilden, najlepszy tennisista amerykański, a do niedawna i pierwsza rakieta świata, udaje się dnia 20 stycznia do Europy, aby pozostać tu przez 3 miesiące. Odwiedzi on Rivierę, Włochy i Niemcy, a może „zawadzi" o Paryż, stając wszędzie do konkursów w specjalnie na jego cześć organizowanych.

Pobyt w Ameryce nie służy Zuzannie Lenglen, gdyż najwidoczniej zapada ona na zdrowiu Skutkiem tego, jej rywalka w trupie Pyla, miss Brown staje się coraz trudniejszą do zwalczenia na korcie, a ostatnio mecz między niemi trwał aż 22 giemy, zanim przyniósł zwycięstwo francuzce.

TORUŃ
w sezonie zimowym Hockey lodowy, piłka nożna

W sportowym Toruniu, pogrążonym już w śnie zimowym, oprócz dwu meczów towarzyskich piłkarskich nie było od dłuższego czasu zawodów. Mimo pozornej bezczynności w klubach, pracują obecnie inne sekcje. I tak, w Toruńskim Klubie Sportowym sekcja bokserska, która już kilka razy występowała, a w spotkaniu T.K.S. — K.S. Zuch zdobyła zwycięstwo z różnicą 2 punktów. W lokalu klubowym gracze trenują pilnie ping-pong.

Drużyna hockeya T.K.S.-u po jednym treningu zaprosiła sobie na mecz towarzyski Warszawskie Towarzystwo ...larskie, na drugie święto Bożego ...dzenia. Zwycięstwo w stosunku ... przypadło warszawiakom, czego o... się nie spodziewano. ...użyny warszawskiej wyróżnili ...ybak i Krygier, którzy okazali do ...echnikę, szybką orjentację i wspa... ...g. Uznanie należy się tak sa... Czaplickiemu prowadzącemu ... bez zarzutu. Przypuszczać jed... należy, że drużyna T.K.S.-u po pil...m treningu stanie na wyższym po...om... i przy najbliższem spotkaniu ...siąg... zaszczytniejszy wynik.

Klub Sportowy Zuch, po osiągnięciu ... drugi mistrzostwa klasy „B" w piłce nożnej i przejściu do klasy „A" ... dzielnie do pracy. Dzięki wydatnej i owocnej pracy zarządu pod kierownictwem prezesa p. Lipperta, klub cieszy się wielkiem uznaniem publiczności naszego miasta. W najbliższym czasie otworzy on własny lokal klubowy. Sekcja bokserska jak również sekcja ping-ponga cieszą się ogólnem powodzeniem. Obecnie pracuje się nad uruchomieniem s...cji łyżwiarskiej i drużyny hockeya. Przypuszczać należy, że jeszcze w bieżącym sezonie zarządy klubów urządza imprezy towarzyskie w powyższych sportach zimowych.

O pracy w W.K.S. „Gryff", K. S. Bałtyk i innych klubach zupełnie nie słychać.

Dr. HENRYK SZATKOWSKI

Z ZIMOWEJ STOLICY POLSKI
Przegląd wyników pierwszych zawodów. Najbliższe plany

W roku bieżącym sezon narciarski rozpoczął się pod pomyślnemi auspicjami. Śnieg, który tak długo nas bojkotował, zjawił się i święta Bożego Narodzenia — oficjalne otwarcie sezonu narciarskiego — udały się rzeczywiście nadzwyczajnie. Mroźna, słoneczna i bezwietrzna pogoda, obfity śnieg, świetne w dolinie i na Gubałówce, a miejscami i w górach warunki, nie zawiodły nadziei pokładanych przez narciarzy.

Sezon sportowy rozpoczął się zawodami „próbnemi" i skokami na Krokwi. Wyniki obu tych konkurencji, aczkolwiek bardzo ciekawe, nie są jeszcze na tyle miarodajne, by z nich wysnuwać wnioski o dalej sięgającem znaczeniu. Konstatujemy tylko, że świetnie zapowiadające się talenty w Żytkowiczu i B. Czechu pomnażają naszą „extraklasę", że ze starszych skoczków powrócił do korkurencji dawny „najlepszy skoczek"—zwycięzca zawodów międzynarodowych w r. 1922 Rozmus, — że wreszcie w skokach i Krzeptowski Al. i Zaydel są w formie. Wreszcie specjalny talent w dziedzinie skoków, Cukier, — w zeszłym roku bardzo śmiały — z fatalnym stylem w tym roku, równie odważny, znacznie lepiej opanowany i bezwarunkowo w skokach jako konkurent bardzo groźny.

Skoki 2.II 1927 i mistrzostwa Zakopanego (8 i 9.I 1927) zadecydują o składzie naszych ekspedycji zagranicznych. A program w tej dziedzinie bardzo obfity— jak już donosiliśmy uprzednio — uległ ostatniemi czasy pewnym modyfikacjom. Pierwszym bowiem konkursem w jakim startować będą nasi zawodnicy — będzie wielki konkurs skoków na skoczni olimpijskiej w Pontresina, koło St. Moritz. Pojedzie na te zawody ekspedycja 2 — 3 najlepszych skoczków. Wybierze ich kapitan sportowy, kierując się zapewne zasadą, że powinni to być tacy zawodnicy, którzy na tej skoczni jako reprezentanci Polski na Olimpjadzie 1928 skakać będą. Skoki te odbędą się 16.I 1927, poczem ekspedycja powróci do kraju.

Następnie wyjadą dwie wyprawy. Jedna na mistrzostwa Czechosłowacji, zaczynające się 30 stycznia — druga do Cortina d' Ampezzo, na zawody zaczynające się 5 lutego, która to ekspedycja, wzmocniona ewentualnie niektórymi członkami pierwszej, uda się do Austrji — na odbywające się 13.II. mistrzostwa Allg. Oe. S. V. — W obu drużynach muszą wziąć udział przedewszystkiem zawodnicy silni w zawodach złożonych, przyczem w miarę środków — powinni także jechać zawodnicy wybitni w pewnych specjalnościach — jako to w klasie starszych i biegach długodystansowych. Szczególnie wielkie widoki ma przed sobą Czech, który startując zagranicą w klasie II może uzyskać czołowe wyniki.

*

Z imprez krajowych wysuwa się na razie na pierwszy plan trójmecz cywilny i wojskowy między drużynami reprezentacyjnemi Czechosłowacji, Rumunji i Polski. Odbędzie się on we Lwowie, urządzany z zamierzenia P. Z. N-u przez tamtejsze kluby. Na czele aparatu organizacyjnego stoi kpt. Loteczko z K. T. N., pierwszorzędna siła organizacyjna, gwarantująca wzorowy przebieg zawodów. W programie: w zawodach cywilnych bieg 18 klm. i skoki, w zawodach wojskowych bieg patrolowy 30 klm. ze strzelaniem, bieg indywidualny 18 klm. i bieg 7 klm. z przeszkodami.

Znaczenie tych zawodów jest dla nas bardzo wielkie, gdyż spotkamy się po raz pierwszy w konkurencji meczowej z drużyną Czechosłowacką. Zawody dadzą nietylko wynik sportowy, ale zapoczątkują w tej dziedzinie stałe spotkania — na wzór piłki nożnej. Pozatem mają te zawody wielkie znaczenie propagandowe dla Lwowa i jego nowej wielkiej skoczni, również dzieła kpt. Loteczki, co może mieć znaczenie dla przeniesienia punktu ciężkości narciarstwa lwowskiego ze Sławska do samego Lwowa.

Pomysł śmiały i nowy, jak na polskie stosunki, — niemniej jednak kryjący w sobie dla sportowego narciarstwa we Lwowie widoki na przyszłość wprost niebywałe. — Trójmecz — pierwsze zawody międzynarodowe na wielką skalę, — może utorować temu zbliżeniu się narciarstwa do miasta Lwowa, — drogę w sposób bardzo wydatny.

RADOM
posiada w Makabi żywotne towarzystwo sportowe

Ż.T.G.S. „Makabi" powstało tu w 1924 r. jako żydowska drużyna piłki nożnej „Makabi", mająca 11 graczy i tyluż członków oraz 1 piłkę. Jednym z założycieli był p. A. Chajt, obecny kier. sekcji piłki nożnej, który znakomicie się przyczynił do rozwoju tego T-wa, werbując do współpracy ludzi poważnych i zdolnych.

W roku 1926 przeistoczono drużynę na Ż.T.G.S. „Makabi", tworząc jeszcze dwie sekcje: kolarską i lek. atl. Naturalnie, że sekcje te nie funkcjonują jeszcze należycie. Brak funduszów i boiska sportowego oddalił zapoczątkowane projekty tego roku na rok następny.

Najlepiej zorganizowana jest sekcja piłki nożnej, która bierze udział w rozgrywkach o mistrz. kl. C. W.O.Z.P.N., a rozegrała w tym roku jak na Radom pokaźną liczbę 21 meczów. Następnie sekcja cyklistów urządziła w maju wyścigi wewnętrzno - klubowe o tytuł mistrza na rok 1926. Mistrzem został p. Jakób Musman, kier. sekcji, który przybył pierwszy w biegu senjorów na 30 klm.

Sekcję gimn. i lek.-atl. założyli pp. A. Wajnberg i M. Glat. Instruktorem gimn. został p. M. Glat, tworząc grupę męską w T-wie i grupę mieszaną z dzieci od 8 — 14 lat w „Domu Sierot". Ćwiczenia przerwano z powodu braku lokalu.

Najbliższe zadania T-wa — to zdobycie lokalu, boiska i rozwój kolarstwa, gimn., lek.-atl. i tennisa.

Na czele Towarzystwa stoją: Prezes dr. Pomrok, wice-prezes M. Staszewski,, sekr. M. Glat, skarbnik A. Wajnberg. Wolni czł. zarządu: A. Dancygier i E. Wakszlak, A. Chajt — kier. sek. p. n. J. Musman — kier. cykl. M. Glat — kier. l.-atl..

Nazwiska tych działaczy sportowych, w zupełności dają gwarancję, że klub rozwijać się będzie nadal równie pomyślnie — jak dotąd.

INŻ. ALEKSANDER BOBKOWSKI
O NADCHODZĄCYM SEZONIE NARCIARSKIM

Z drżeniem i nieśmiałością pukam do drzwi mieszkania ppłk. Bobkowskiego.

— Czy aby nie przeszkadzam?

Wszelkie obawy i wątpliwości rozcina odrazu czysty jak kryształ, mocny i wesoły głos prezesa:

— Prosimy, zawsze mile widziany gość...

Wysmukła sylweta prezesa Pol. Zw. Narciarskiego krząta się przy pakowaniu walizek. Proszę aby sobie nie przeszkadzać.

— Jadę do Zakopanego, stamtąd wyjeżdżam do Włoch na konferencję z prezesem związku włoskiego inż. G. Rara, który jest podobnie jak i ja członkiem zarządu F.I.S.A. Będziemy omawiali organizację narciarskich mistrzostw Europy w Cortina d'Ampezzo (3 — 5 luty) oraz trójmecz Polska — Czechosłowacja — Włochy, który Włosi i Czesi chcą koniecznie urządzić bezpośrednio po mistrzostwach Europy (7 —9 luty).

— Mam wrażenie, że jedne i drugie zawody dadzą się połączyć, a nasi dzielni chłopcy wytrzymają obie trudne imprezy, powinni bowiem w tym czasie być już w pełni treningu.

— A inne imprezy międzynarodowe, pułkowniku?

— Zapewne skorzystamy z zaproszenia Szwajcarskiego Zw. Narciarskiego i wyślemy na 16-go stycznia dwu skoczków na wielki konkurs skoków w Pontresina (8 km. od St. Moritz).

— Kapitan Związkowy będzie miał możność zorjentować się co do „formy" narciarzy na zawodach w Zakopanem.

— Organizację trójmeczu Polska — Rumunja — Czechosłowacja który odbędzie się we Lwowie w d. 23 stycznia, objęło Karpackie Tow. Narciarzy, wyznaczając na komisarza zawodów niezwykle dzielnego organizatora kpt. Romana Loteczkę. Poza narciarzami cywilnymi i wojskowi będą mieli pole do popisu, zarówno bowiem Rumunja, jak i Czechosłowacja przysyłają również drużyny wojskowe.

— A co słychać w Zakopanem?

— Z Zakopanego dochodzą mnie niezwykle mile wieści: stoki tej cudnej miejscowości roją się od narciarzy, którzy zapamiętale trenują. Są i w.dome znaki poprawy formy: gdy 2 lata temu na wejście na Gubałówkę (około 300 mtr.), potrzebowano najmniej 19 minut, a w zeszłym roku 17 minut, w roku bieżącym, kilka dni temu, Czech i Motyka osiągnęli zupełnie fantastyczny czas i rekord: 11 minut!

W tem miejscu pogodne czoło prezesa marszczy się:

— Oby się tylko nie przetrenowali— coś za ostro ćwiczą.

— 9-go stycznia mają się odbyć w Zakopanem — ciągnie dalej prezes — specjalne zawody dla wypraw zagranicznych. Zdaje mi się, że w tym roku będą wielkie, wielkie niespodzianki!

— A jak się przedstawia strona organizacyjna wypraw i zawodów?

— Komisja sportowa zjechała już do Krakowa i rozpoczęła normalną pracę, polegającą na ostatecznem ustaleniu programu i regulaminu zawodów, organizacji wypraw zagranicznych, reprezentacji i t. p. Praca wre.

— Jeszcze jedno „króciutkie" pytanie Co pan sądzi o nowej skoczni, wybudowanej we Lwowie?

— Skocznia wybudowana przez Karpackie Towarzystwo Narciarzy obok kopca Unji Lubelskiej jest wspaniała. Olbrzymie rusztowanie z wieżą wykonano niezwykle solidnie i precyzyjnie, z dużym nakładem wiedzy, pracy i myśli. Na skoczni można będzie osiągać skoki do 40 mtr. Pozatem stoi ona w doskonałym punkcie — omal że nie w śródmieściu.

— Inżynierowi Christelbauerowi i kpt. Loteczce należy się pełne uznanie za tę świetną budowlę sportową.

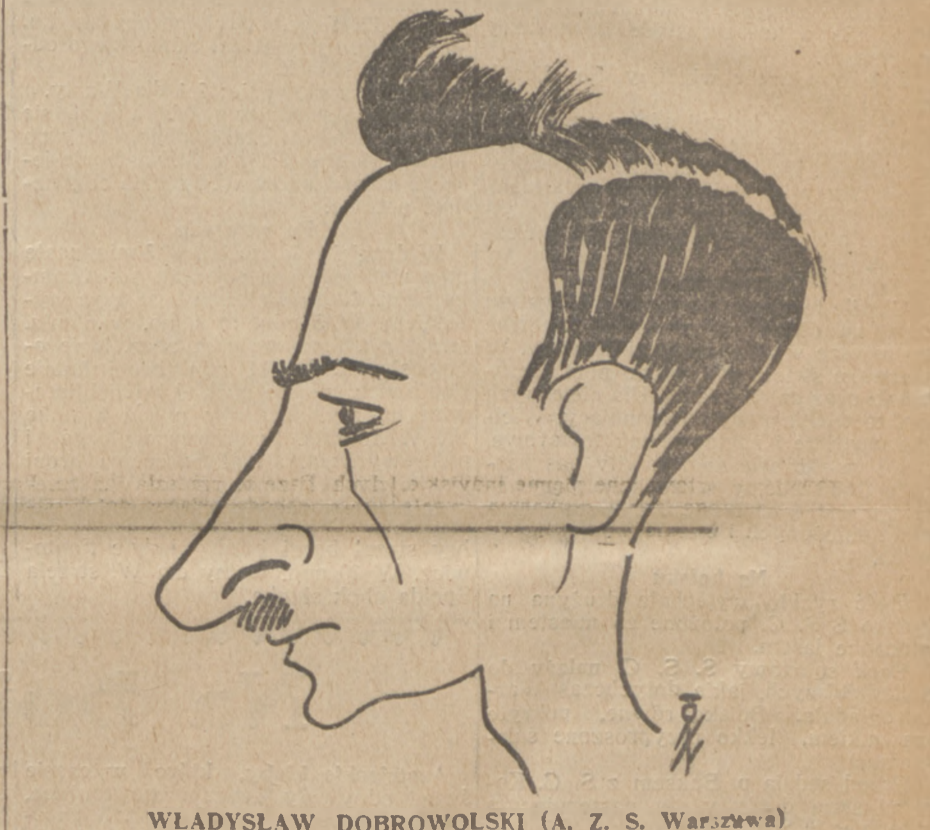
— Coś jeszcze ciekawego potrzebowałem?

— Ciekawego? — niech pan czemprędzej obejrzy nowy rocznik narciarski, prześliczn e wydany, na kredowym papierze. Cacko, wydane ogromnym nakładem pracy i pieniędzy, a kosztuje tylko 12 złotych.

Dek.



JÓZEF BARAN (Pogoń, Lwów)



WŁADYSŁAW DOBROWOLSKI (A. Z. S. Warszawa)

Życie sportowe w Bydgoszczy

Piłka nożna w Bydgoszczy stoi na dość wysokim poziomie. Dowodem tego jest 15 klubów sportowych i drużyn wojskowych, a mianowicie: K. S. Polonia, O. P. N. Sokół, Bydg. I, O. P. N. Gwiazda, O. P. N. Naprzód, O. P. N. Sokół Bydg. V, K. S. Korona, K. S. Astorja, K. S. Brda, K. S. Pleszczewice (61 p. p. W. K. P.), K. S. 62 p. p. W. K. P., K. S. Szkoła Oficerska, K. S. Szkoła Pilotów, Harcerski Klub Sportowy, S. K. S. i K. S. 8 Dyon Samochodów.

Oprócz klubów wymienionych istnieją w Bydgoszczy także kluby mniejsze i sekcje sportowe przy różnych towarzystwach. Kluby wymienione wykazują działalność nietylko w piłce nożnej, lecz także i we wszystkich innych dziedzinach sportu. Nadmienić należy, że w lekkiej atletyce i w wioślarstwie Bydgoszcz przewyższa kolosalnie wszystkie inne miasta Pomorza, dzięki T. G. Sokół Bydg. g. I i Bydg. Tow. Wioślarskiemu.

W roku 1925 — 6 Polonia stała na ...ugim miejscu w okręgu toruńskim w klasie A, obecnie zajmuje ona miejsce ...e za T. K. S. (Toruń) i K. S. Olim... (...rudziądz).

...cze w roku 1925 Sokół grał w ... C i zdobywszy mistrzostwo prze... ...do klasy B. W roku 1926 z po... ...niezapłacenia na czas składek zw. ...wane zostały wszystkie mecze So..., wobec czego O. P. N. Sokół za... ...rugie miejsce w klasie B — O. Z. ... po K. S. Zuch (Toruń).

...kół — O. P. N. Naprzód 2:2 (2:2). ...kół wystąpił z licznemi rezerwami. ...przód w komplecie. Zaraz w pierw...ych minutach Sokół zdobywa dwie bramki przez Betańskiego (1) i Kosiaka (1). Przez całą grę lekka przewaga Sokoła, pomimo, iż grał na obcem boisku. Bramkarz Sokoła Bulwa obronił kilkanaście trudnych strzałów.

Sokół — Astorja 3:0 (1:0). Obie drużyny wystąpiły z rezerwami. Gra prowadzona na boisku pokrytem lodem, toczyła się pod znakiem przewagi Sokoła nad C-klasową drużyną Astorji.

Bramki dla Sokoła zdobyli po jednej: Figurski, Stefaniak i Kosiak Najgorszy na boisku Koczorowski (Astoria). Sędzia p. Gołębiowski dobry. Potępić trzeba krzykliwe zachowanie się członków miejscowej Polonii, którzy dali dowód, iż brak im kultury sportowej.

Zawody piłki koszykowej rozegrane między II druż. Sokoła i I dr. Polonii zakończyły się zwycięstwem Sokoła w stosunku 17:15.

Zawody rewanżowe między wymienionemi drużynami przyniosły zwycięstwo Poloni i w stosunku 30:4.

Hockey lodowy we Lwowie
WYWIAD z KPT. SPORTOWYM P. Z. H. L. p. WŁADYSŁAWEM ADAMOWSKIM

Poniżej dzielimy się z Czytelnikami opinją kpt. sportowego P. Z. L. H. p. Adamowskiego o rozwoju hockeya lodowego we Lwowie.

— Zastałem we Lwowie bardzo wiele dobrego materjału ludzkiego i najdalej posunięte dobre chęci tamtejszych klubów i graczy — zaczął p. Adamowski. Prawdziwego hockeya kanadyjskiego jednak tam nie znalazłem. To, w co tam grają — to jest raczej football na lodzie z prawidłami hockeyowemi. Jest to jakby coś pośredniego między bandy szwedzkiem a hockeyem kanadyjskim.

—Sprzęt i urządzenie boisk odpowiadają przepisom, nadesłanym do Lwowa przez P. Z. H. L., z centymetrową dokładnością. Sędziowie stosują się ściśle do przepisów międzynarodowych.

— A jednak to nie jest hockey. Dlaczego? Dlatego, że gracze lwowscy są samoukami i uczą się hockeya na „niewidzianego" i że z natury rzeczy przenieśli oni na lód wszystkie swe wiadomości piłkarskie. A więc przedewszystkiem nie wiedzą oni o tem, że kardynalną zasadą taktyki hockeyowej jest to, iż każdy gracz musi sam przebojem i t. zw. „kiwaniem" wyprowadzić krążek naprzód i minąwszy przeciwników podać go w tył partnerowi, o ile nie ma on możności doprowadzić samemu do strzału na bramkę. Tego we Lwowie nie wiedzą, a raczej nie wiedzieli dotąd. Obrońcy, jak w piłce nożnej, starają się wybić krążek jaknajdalej naprzód, a napastnicy nie trzymają go przy sobie, nie dribblują, tylko podają daleko — przed siebie.

Strzelać we Lwowie również nie umieją. Graczom tamtejszym udaje się najwyżej podbić krążek do góry z „backhandu", ale to nie jest prawdziwy strzał. Co do dribblingu, to, jak zaznaczyłem, nie wiedzą wogóle, że taki istnieje. Natomiast podkreślić trzeba, że jest tam materjał doskonale wyrobiony fizycznie, który oddaje się hockeyowi z wielkim zapałem i jestem przekonany, że kilka gier z drużynami warszawskiemi sprawiłoby, że lwowianie zrozumieliby na czem hockey polega i opanowaliby go bardzo szybko.

— A jak przedstawia się we Lwowie technika samej jazdy na łyżwach?

— O tem, na dobrą sprawę trudno sądzić, gdyż nie widziałem ani jednego gracza na łyżwach hockeyowych (krótkie panczeny, lub t. zw. automobile). Wszyscy jeżdżą na łyżwach figurowych. A hockeyista na łyżwach figurowych, to tak, jak lekkoatleta w rannych pantoflach, zamiast pantofli z kolcami. W każdym jednak razie gracze tamtejsi jeżdżą naogół pod względem figurowym dobrze i mocno trzymają się na nogach. Jednak brak odpowiednich łyżew uniemożliwia im szybką jazdę, ostry start i należytą zwrotność.

— A teraz pytanie najbardziej nas interesujące: na jakim poziomie w stosunku do graczy warszawskich stoją „asy" hockeyu lwowskiego?

— Jestem pewny, że tak jak grają oni dziś, trafiliby w Warszawie z trudem do klasy drugiej. Tylko jestem niemniej pewny, że sytuacja zmieniłaby się radykalnie, po dwu tygodniach treningu. Trzeba im dać odpowiednie łyżwy i pokazać choćby jeden raz prawdziwą grę. Najbardziej podobał mi się Zimmer, gracz bardzo zwinny, nieźle kombinujący, i posiadający przebłyski prawdziwej techniki hockeyowej, a umiejący nawet „kiwnąć" czasem przeciwnika.

— Wacka Kuchara postawiłbym na miejscu drugiem. Wnosi on wprawdzie do gry ogromne zasoby temperamentu, ambicji, sił fizycznych, jest szybki i dobrze się orjentuje w grze, ale za to technika kija i taktyka hockeyowa, pozostawiają aż nazbyt wiele do życzenia. Za to w młodszym jego bracie Zbyszku Kucharze widzą gracza przyszłości. Posiada on wszelkie warunki, by stać się z czasem hockeistą wielkiej klasy.

— Na miejscu czwartem postawiłbym Strzeleckiego, z „Czarnych".

— Co do sił poszczególnych klubów — nie mogę nic powiedzieć. Widziałem bowiem tylko zespół selekcyjny, najlepszych graczy dziewięciu drużyn lwowskich.

— Niezwykle mile uderzyła mnie wielka, w porównaniu z Warszawą, liczba zwolenników tego przepięknego sportu i ich prawdziwy zapał, który zdziałać może bardzo wiele.

Wystawa sportowa we Lwowie

W dniach między 3 — 13 czerwca 1927 roku z okazji Targów Wschodnich otwartą zostanie we Lwowie wielka wystawa sportowa. Obok wystawy odbędzie się szereg imprez sportowych o charakterze międzynarodowym. Projektowane są następujące zawody: 1) mecz szermierczy Polska — Rumunja, 2) międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w dn. 11 i 12.6, 3) międzynarodowe zawody strzeleckie, 4) międzynarodowe zawody konne dn. 10, 11 i 12 czerwca, 5) międzynarodowe zawody motocyklowe . automobilowe, 6) międzynarodowe zawody kolarskie, 7) pokaz lotniczy, 8) mecz piłkarski Lwów— Wrocław 12.6, 9) trójmecz tennisowy Czechosłowacja — Rumunja — Polska w dniach 3, 4, 5, 6.6, oraz międzymiastowe zawody tennisowe Łódź — Warszawa — Lwów.

Rozmaitości lwowskie

Kapitanem sportowym sekcji narciarskiej Czarnych został wybrany Szczepan Witkowski.

P Janina Loteczkowa, mistrzyni Polski w jeździe na nartach za rok 1926, po sumiennem przygotowaniu jesienią w biegach na przełaj, od dłuższego czasu przebywa na treningu w Zakopanem. Wynik ostatnich zawodów dowodzi, że jest w dobrej formie.

Karpackie towarzystwo narciarzy w roku bieżącym — jak wiadomo jubileuszowym—znacznie ożywiło swoją działalność i nosi się z wielkiemi projektami w związku z planowanemi uroczystościami.

Janusz Walczak i Tadeusz Stobiecki (obaj sekcja narciarska Czarnych), obiecujący zawodnicy młodszego pokolenia, wyjechali na trening do Zakopanego.

Szczepan Witkowski (S. N. Czarni), jeden z najlepszych narciarzy Polski trenuje zawzięcie w Sławsku. Pierwszym terenem jego popisu będzie bieg z Trościana w dniu 6 stycznia, który urządza Karpackie Towarzystwo Narciarzy.

St. Tesseyre b. mistrz Lwowa (Karpackie Towarzystwo Narciarzy) zamierza w roku bieżącym wziąć udział we wszystkich poważniejszych zawodach.

Witkowski, Tesseyre, Walczak, Kawa mają największe szanse z zawodników lwowskich reprezentowania barw Polski w spotkaniach międzynarodowych. Kawa, który dotychczas stanowił bardzo poważną siłę w biegach, w tym sezonie zamierza wystąpić także jako skoczek.

Sekcja Narciarska A. Z. S-u lwowskiego uprosiła Janusza Walczaka (S. N. C.), celem prowadzenia treningu zawodników A. Z. S-u.

Emigracja narciarzy lwowskich do Sławska podczas świąt Bożego Narodzenia przybrała dawno niewidziane rozmiary. Niemal cały narciarski Lwów wyemigrował... ze Lwowa.

Kpt. Loteczko (K. T. N.), dzięki którego energji stanęła skocznia narciarska, może być dumny ze swego dzieła.

Por. Józef Baran (Pogoń), mistrz i rekordzista Polski w rzucie dyskiem i kulą, prowadzi zimowe treningi lekkoatletów i piłkarzy Pogoni.

Kryty kort tennisowy zbudowany przez sekcję tennisową Czarnych na placu Targów Wschodnich cieszy się znaczną frekwencją tennisistów, którzy nie zapominają o przyszłym sezonie.

Boks we Lwowie, który w zeszłym roku cieszył się podczas publicznych walk i pokazów stosunkowo znaczną popularnością i licznymi widzami obecnie nie wpłynął jeszcze na widownię.

MISTRZ POZNANIA NA ZIEMI NIEMIECKIEJ

BRONI Z POWODZENIEM BARW POLSKICH

KORESPONDENCJA WŁASNA „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO"

DRUŻYNA PIŁKI NOŻNEJ „WARTY" POZNAŃSKIEJ

Spojda, Przybysz, Staliński, Olszewski, Śmiglak, Fontowicz, Kosicki, Wojciechowski, Sroka, Rochowicz, Przykucki.

Na święta Bożego Narodzenia Verein für Bewegungsspiele zaprosił do Szczecina K. S. Wartę z Poznania, celem rozegrania dwu meczów towarzyskich: w pierwsze święto z „Stettiner Sport Klub, a w drugie z „Verein für Bewegungsspiele".

Obie drużyny należą wraz z Titanią do czołowych klubów tamtejszych.

Przyjazd

Warta wyjechała do Szczecina w dn. 24.12 rano i przybyła na miejsce wieczorem o godz. 18.16, powitana na dworcu przez przedstawicieli obu klubów. Po ulokowaniu się w hotelu Kaisera udano się w towarzystwie gospodarzy na miasto.

Był to wieczór wigilijny. Na ulicach spokój i pustki.

Po spożyciu kolacji udano się do hotelu, celem urządzenia w własnym gronie wigilji. Po krótkiej przemowie prezesa Warty i podzieleniu się opłatkiem, odśpiewaliśmy szereg kolęd. Myślą zapewne niejeden z obecnych był w Poznaniu.

Zwiedzenie portu

Chwile te, spędzone w tak uroczystym dniu na obczyźnie pozostaną zapewne na zawsze w miłej pamięci drużyny. W pierwsze święto zwiedzono port szczeciński oraz część miasta. Dla niejednych był to widok nowy i imponujący. Wielkie parowce i żaglowce tak towarowe, jak i pasażerskie zaciekawiły nas bardzo. Obejrzeliśmy także kilka przystani klubów wioślarskich, bardzo korzystnie położonych i bogato wyekwipowanych.

Na boisku

Dość rychło wyjechała drużyna na boisko S. S. C. położone za miastem i otoczone lasem.

Park sportowy S. S. C. należy do najładniejszych, jakie dotychczas Warta oglądała. Boisko równe, pokryte trawnikiem, lekko przyprószone śniegiem.

Przed sędzią p. Buksem z S. C. Komet stają drużyny w następującym składzie: S. S. C. Banneister — Lindenlaub, Stälsr — Wenzke, Tillak, Biel — Walden, Helmo, Pfeiffer, Müller i Ribobachs.

Warta: Fontowicz — Śmiglak, Flieger — Wojciechowski, Spojda, Przykucki — Ratajczak, Szubert, Staliński, Przybysz i Rochowicz.

Już w pierwszej minucie

Warta rozpoczyna i przeprowadza piłkę pod bramkę przeciwnika, obrona Szczecina podaje piłkę prawemu skrzydłowemu, ten prowadzi przebojem i ładnym strzałem usadowia ją w siatce. 1:0 dla Szczecina!

W drugiej minucie następuje niebezpieczny atak na bramkę Warty. Fontowicz broni robinsonadą. Następują obustronne ataki.

Warta dochodzi do głosu

Warta powoli się przyzwyczaja do śliskiego terenu i narzuca przeciwnikowi swój system gry. Ładna kombinacja Przykucki — Przybysz — Rochowicz przynosi wyrównanie przez ostatniego w 7 min. Stan 1:1.

W 8min. przebój Rochowicza, bramkarz wybiegiem broni, róg dla W., który strzela Rochowicz ponad bramkę.

Następują kilkakrotne ataki z obu stron, które wyjaśnia obrona. W 16 minucie ładnie przeprowadzony atak Warty udaremnia bramkarz Szcz. wybiegiem. W 17 min. strzał Szuberta odbija bramkarz.

Przewaga Polaków

Zaznacza się coraz więcej przewaga W. W 21 min. ładny strzał Przybysza broni brawurowo bramkarz. W 23 min. Przybysz strzela tuż obok słupka. W 26 min. niebezpieczną sytuację pod bramką W. wyjaśniają Spojda i Wojciechowski. W 28 min. przebój Szcz. Fontowicz wybiega i broni, 30 min. przynosi róg dla Szcz. strzelony bez skutku. W 32 min. ostry strzał Stalińskiego odbija się o słupek.

Przybysz główkuje: 2:1 dla Warty.

Następne posunięcia W. kończą się ładnym strzałem Stalińskiego, który poprawia stan na 3:1 dla W. Następuje jeszcze kilka ataków W. i sędzia odgwizduje połowę.

Po przerwie

W drugiej połowie już w 3 min. następuje niebezpieczna sytuacja pod bramką Szcz., którą wyjaśnia bramkarz wybiegiem. W 5 min. to samo, w 6 min. strzał prawego łącznika Szcz. idzie obok słupka. W 11 min. broni ładnie Fontowicz, minutę później broni Fontowicz na róg, strzelony ponad bramkę W. W 16 min. Fontowicz wybiega i piłkę wyrzuca, strzał Szczecina broni Przykucki. W 19 min. róg dla W., strzelony przez Rochowicza bez skutku, następuje przebój pr. skrzydła Szcz., dobry strzał broni bardzo ładnie Fontowicz. W 20 min. wolny dla W. strzela Spojda obok słupka.

Coraz lepiej

W minutę później ładna komb. prawej strony ataku W. Rochowicz główkuje — 4:1 dla Warty.

W 35 min. ładna komb. ataku W., podanie Stalińskiego do Rochowicza i tenże łatwo strzela, ustalając ostateczny wynik 5:1 dla W.

Następuje jeszcze kilka ładnych pociągnięć ze strony W. i przy stanie 5:1 dla W. kończy sędzia zawody.

Świetna gra „Warty"

Warta w dniu tym pokazała bardzo ładną grę. Narzucając przeciwnikowi swój system, miała przez cały mecz inicjatywę w swoich rękach. Podania i dogrywania bez zarzutu.

Napad W. pracował rozumnie i z wielką ambicją. Słabych stron w drużynie W. trudno było dostrzec.

Najwięcej się podobali Fontowicz, Przybysz, Spojda i Staliński.

Reszta drużyny zadowoliła również. Podnieść należy ambitną grę i pracowitość młodych sił w drużynie.

W zespole S. S. C. najlepszy na boisku był prawoskrzydłowy Rictobacs, którego przeboje były zawsze niebezpieczne. Reszta drużyny — to średnia klasa niem.

Sędzia p. Buks—zadowolił obie strony.

Akcja prasy

Publiczności około 800. osób. Słabą frekwencję należy tłumaczyć kampanją gazet nacjonalistycznych, które nie chciały dopuścić do zaproszenia Warty i dopiero na skutek przychylnego stanowiska Niem. Zw. P. N. na spotkanie zdecydowano się.

Publiczność w stosunku do drużyny W. zachowywała się lojalnie, a przy końcu nawet przychylnie.

Obecni na meczu byli również przedstawiciele konsulatu polskiego oraz kolonja polska.

Drugi mecz

W drugie święto spotkała się Warta z V. f. B. na boisku tego klubu. Plac ten położony daleko za miastem, nowo urządzony, bez porównania gorszy od boiska S. S. C. Teren nierówny, pełen wybojów. Pozatem boisko znacznie krótsze i węższe, niż tego wymagają przepisy.

Przed sędzią p. Bramborem z S. S. C. stanęły drużyny w następującym składzie: V. f. B. Haupt — Nass, Selno — Mandel, Kantler, Kintuser i Schwarz. Klugmann, Woddo, Hasse — Lelsen. Warta: Fontowicz, Śmiglak, Flieger — Wojciechowski, Spojda, Przykucki — Ratajczak, Szubert, Staliński, Przybysz i Rochowicz.

Znów w 1-ej minucie

Warta rozpoczyna. Już w 1 min. Przybysz z podania Stalińskiego główkuje do bramki — 1:0 dla W.

W 13 min. ostry strzał Stalińskiego chwyta bramkarz. Minutę później róg dla W., strzela Przybysz obok bramki.

Wyrównanie

W 15 min. obrona W. wysuwa się na drugą połowę boiska, następuje przebój Szcz., ostry strzał przynosi wyrównanie 1:1.

W 20 min. róg dla Szcz., uwieńczony bramką. Szczecin prowadzi 2:1.

W 24 min. wolny dla Szcz. broni ładnie Fontowicz. W 30 m. róg dla W. niewykorzystany.

W 42 min. ładna komb. Przybysz - Staliński, ostry strzał Stal. idzie tuż nad poprzeczką. W 43 min. strzał Przybysza obok słupka.

Na tem kończy się pierwsza połowa.

Po przerwie

W drugiej połowie już w 2-ej min. ładny strzał Przybysza broni bramkarz. Obustronne ataki, kończą się na obronie.

W 10 min. kiks Fliegera pod bramką W. sędzia odgwizduje spalonego, następuje strzał prawego łącznika i sędzia mimo to uznaje bramkę. Stan 3:1 dla Szcz.

W 21 min. róg dla W. strzela Rochowicz. Przybysz ostrym strzałem kieruje piłką na bramkę, odbija się ona o słupek. Staliński usadawia ją w siatce, 2:3 dla Szcz.

W 30 min wolny dla Szcz. bez wyniku. Staliński schodzi z boiska, zastępuje go rezerwowy.

Warta całą siłą dąży do wyrównania. Następuje cały szereg ataków, kończących się strzałami obok, lub rogami. 39 min. i 41 min. rogi dla W. niewykorzystane. 43 m. ładny strzał Ratajczaka — szczur — tuż obok słupka.

Nareszcie w 45 m. strzał Przybysza, bramkarz wybiega lecz Przykucki go wyprzedza i piłkę kieruje nad bramkarzem do siatki.

Obrońca Szcz. chwyta piłkę na linji i następuje rzut karny, który strzela nieuchronnie Spojda, uzyskując tem samem wyrównanie 3:3. Gwizdek sędziego i zawody kończą się.

Wyższość Warty

Po drużynie W. było widoczne przemęczenie z poprzedniego dnia. Pozatem musiała W. przyjąć system przeciwnika t. j. górną grę, bo boisko do gry przyziemnej się nie nadawało.

Wogóle W. grała słabiej, niż z S. S. C., mimo to miała przewagę w polu i była znacznie lepsza technicznie.

V. f. B. jest drużyną fizycznie silną i gra znacznie ostrzej od S. S. C. W drużynie V. f. B. podobać się mogli: prawe skrzydło i trio obronne Zwłaszcza bramkarz—36 lat — przytomnemi wybiegami ratował wiele niebezpiecznych sytuacyj. Sędzia zadowolił, poza wypadkiem przy 3 bramce dla Szcz.

MAKABI — RADOM

Drużyna piłkarska i zarząd klubu sportowego „Makabi" w Radomiu. Piszemy o nim na str. 5-ej.

Na boiskach piłkarskich świata

Austrjackie kluby, które w czasie świąt odbywały zagraniczne tournee, uzyskały szereg zwycięstw lub zaszczytnych wyników. Oto one: Austria— A. C. Bilbao 2:1 i 3:2, Simmering — Stade Francais (Paryż) 2:1 i przeciw Olimpique (Marsylja) 3:3; Admira — F. C. Europa (Barcelona) 4:2; Rapid —zespół Kairu 2:3 i przeciw zespołowi Port Saidu 4:3.

W Budapeszcie gościła praska Slavia, ulegając dwukrotnie węgierskim przeciwnikom. Ferenczwaros pokonał ją 2:1, a U. T. E. 1:0. Prócz tego odbyły się mecze o puhar zimowy Vasas — U. S. E. 3:1, Nemzetti — 3 Obwód 2:2, Kispest — 33 K. S. 3:2, Ferenczwaros— Vasas 4:2. Narazie w konkurencji tej prowadzi Vasas.

Wiedeń podczas minionych świąt, był terenem gier o puhar zimowy. Przyniosły one parę niespodzianek, a przedewszystkiem porażkę Vienny od Slovanu w stosunku 2:5. Inne wyniki brzmiały: Wacker — W. A. C. 4:1, przyczem w barwach zwycięzców debiutował dotychczasowy gracz B. A. C. Wellinger, F. A. C. — Hertha 5:3, Sport club — Rudolfshügel 5:2.

Mistrz Węgier Hungaria (dawniej M. T. K.) występami swemi w Portugalji poprawił nieco wrażenie, jakie wywarły na półwyspie Pirenejskim porażki drużyn reprezentacyjnych węgierskich w Madrycie. Trzy gry w Lizbonie przyniosły mianowicie Hungarii następujące ładne wyniki: z Victorią 1:0, z Benefico 1:1 i ze Sportingem 3:1.

Praskie święta piłkarskie dały tłumom widzów dwa niezwykle interesujące mecze, których wyniki wskazują na zaciętość walki. Sparta pokonała z trudem D. F. C. 6:5, prowadząc już 6:3 i omal nie pozwalając sobie wyrwać w końcu pewnego zwycięstwa. Bohaterem dnia był Kada. Victoria Žižkov zwyciężyła z kolei, w niemniej fantastycznym stosunku 7:4 A. C. Vrsovice. Nie poszczęściło się jej natomiast w Cieplicach, gdzie uległa ona 4:9.

W Zurichu odbył się mecz międzymiastowy, w którym zespół gospodarzy uległ nieznacznie drużynie Berna 1:2. Inne wyniki w Szwajcarji były następujące: F. C. Lugano — F. C. Basel 6:0, Granichen — Chaux de Fonds 3:2.

Gradjanski, najlepszy obecnie klub jugosłowiański, pokonał w Zagrzebiu Concordię 4:2. Inne mecze z powodu wielkich opadów śnieżnych odwołano.

Mistrzostwa angielskie I ligi zawodowej przyniosły parę wręcz sensacyjnych wyników. Oto trzykrotny mistrz Huddersfield został pokonany przez znajdujący się na końcu tabeli Blackburn Rovers 2:4, — prowadzący dotąd Sunderland uległ niespodziewanie Evertonowi 4:5, — a Tottenham zadał wręcz skandaliczną porażkę Manchester United 11:1! Wyniki takie, częste w naszych stosunkach, w Anglji należą do rzadkości.

Pozostałe mecze zakończyły się jak następuje: Aston Villa—Scheffield United 4:0, Burnley — Liverpool 4:0, Newcastle — Cardiff City 5:0, Westham — Birmingham 1:0 i Bolton Wanderers — Derby County 3:1.

Niemieckie mistrzostwa okręgowe dały następujące ważniejsze wyniki: 1860 München, który pokonał ostatnio I. F. C. Nürnberg 1:0, uległ tym razem Wackerowi 0:2, S. V. Fürth rozgromił łatwo A. S. V. Nürnberg 5:1, I. F. C. Nürnberg — F. C. Bayreuth 3:0, S. V. Freiburg — S. V. Stuttgart 11:1, Norden Nordwest (Berlin) A. C. Polizei 3:3, Altona — Victoria (Hamburg) 4:1, Hertha (Berlin) — Union (Altona) 3:2.

Bosonodzy footballiści, drużyna Kalkutta Wanderers z Indyj Angielskich, rozegrała wobec 20,000 osób spotkanie z reprezentacją Jawy i przegrała 1:2. Wszyscy gracze hinduscy grali bez butów, wykazując niesłychane wprost, techniczne opanowanie piłki.

Publiczność jawańska, rozentuzjazmowana zwycięstwem swej drużyny, wtargnęła na boisko i rozniosła dosłownie całe jego urządzenie sportowe.

Team brazylijski został zaangażowany przez pewne konsorcjum budapeszteńskie na szereg meczów do Budapesztu i Szombathely.

Listę spotkań międzypaństwowych na rok 1927 zatwierdziła już częściowo F. I. F. A. w nast. brzmieniu: 2.I Belgja— Czechosłowacja w Brukseli, 9.I Czechosłowacja — Luxemburg w Lux., 22.I Włochy — Węgry w Medjolanie, 30.I Szwajcarja — Włochy w Genewie, 13.II Francja — Portugalja w Lizbonie, 13.III Belgja — Holandja w Antwerpji, 17.IV Luxemburg — Włochy w Lux., oraz Hiszpanja — Szwajcarja w Santander, 23.IV Irlandja — Włochy, 24.IV Włochy — Francja w Paryżu, 1.V Holandja — Belgja w Amsterdamie, 22.V Francja — Hiszpanja w Paryżu, oraz Austrja— Belgja w Wiedniu, 25.V Czechosłowacja — Belgja w Pradze, 29.V Włochy— Hiszpanja w Bologni, 12.VI Węgry — Francja w Budapeszcie.

W liście tej uderza brak terminów spotkań Danji, krajów Skandynawskich i nadbałtyckich, Jugosławji, no... i Polski. Czyżby i tym razem P. Z. P. N. zamierzał w ostatniej chwili organizować mecze międzypaństwowe?...

Rewolucyjną propozycję przez radjo rzucił miljonom słuchaczy sekretarz angielskiego klubu Woolwich Arsenal— Chapman. Dotyczy ona reformy gier ligowych w tym kierunku, aby miast dwu klubów z każdej klasy spadało i przechodziło wyżej aż jedenaście. Dalej proponuje Chapman wprowadzenie zakazu „odkupywania" sobie graczy w trakcie sezonu, co jest dziś powszechnie praktykowane. Reformy powyższe mają uzdrowić stosunki w piłkarstwie angielskim, którego klasa i tak jest wyrównana, mimo podziału na III ligi, gdyż zniknie nieuzasadniona obawa przed spadkiem do niższej ligi, a finansowe orgje wejdą w pewne określone koryto.

W 60 międzypaństwowych meczach, które rozegrały dotąd Niemcy, najczęściej brał udział Jäger (Altona), który 19 razy był internacjonałem. Jak stąd widać skład reprezentacji ulegał częstym zmianom, a ogółem grało w barwach Niemiec 200 piłkarzy.

300 bramek strzelono dotąd w grach I ligi austrjackiej o mistrzostwo, z czego najwięcej, bo 37 uzyskała Admira, a 38 utracił Rudolfshügel. Najmniej bramek uzyskał Slovan, bo tylko 13, zaś najmniej stracił B. A. C. — 11, w dwunastu grach. — Królami „strzału" są Bulla i Klima, z których każdy zdobył po 13 bramek.

225 meczów bez odpoczynku! przerwy w tym łańcuchu (t. znaczy co tydzień) rozegrał Wood, bramkarz zawodowego klubu angielskiego Clapton Orient, aż w ostatnim uległ złamaniu obojczyka i na kilka tygodni otrzymał urlop. U nas jest sensacją osiągnięcie przez gracza liczby ponad 200 meczy wogóle!

ZIÓŁKOWSKI,

zapaśnik, mistrz Polski wagi lekkiej, walczył 78 razy, z tego zwyciężył 64 razy, uzyskał wynik nierozstrzygnięty 11 razy, a przegrał tylko raz. Słynie z wybitnej techniki zapaśniczej, w której nie ma sobie u nas równego.

JUCEWICZ I KUCHAR

dwaj najznakomitsi nasi łyżwiarze, dzielący między siebie rekordy polskie, o czem informuje Czytelników specjalna tabela, zamieszczona na str. 2-ej.

MIAZIO

zapaśnik, mistrz Polski z r. 1925, wagi ciężkiej, zawdzięcza swój rozwój i świetną formę czujnemu oku mistrza Pytlasińskiego. Trenuje boks, lekką atletykę, wioślarstwo, kolarstwo i łyżwiarstwo, a w przyszłym roku ma zamiar stanąć do Maratonu, mimo wagi 90 klg.

Prenumerata kwartalna zł 3.50 Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m., szerokości szpalty red., w tekście zł 0.80, poza tekstem zł 0.40.

Adres: Warszawa, Nowy-Świat 39, telef. 93-24 — Konto w P. K. O. Nr. 13120. Redaktor przyjmuje codz. (prócz sobót i świąt) między g. 4—6.

Redaktor: Kazimierz Wierzyński. Zastępca: Marjan Strzelecki. Polska Drukarnia Narodowa, Warszawa, N.-Świat 39, tel. 93-10. Wydawca: Prasa Polska, Sp. z o. o.